

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed taksem t. j. 1-sza strona 40 gr. w m-m 1 tam, str. 5 tam, w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. swyca. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla nekrologi 1 zł. Ogłoszenia drukowane o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe. Za 1 w. mm. w 1 tamie szer. 70 mm. (strona 4 tamów) w wydaniu przewidzianym 75 gr. Za termin druku i trolej ogłoszeń administracja nie odpowiada, P. K. O. Nr. 6800A.

Przebieg

Rok XII nr. 129

Łódź, sobota 9 maja 1936 r.

Potrójna zbrodnia w Pabjanicach. KRWAWE ŚNIADANIE TRZECH KOBIEC. Ponury dramat zakochanego szaleńca. ZABÓJCA ZGINĄŁ W PŁONĄCYM DOMU.

ŁÓDŹ 9 maja. W dniu dzisiejszym Pabjanice wstrząśnięte zostały wiadomością o okropnej zbrodni dokonanej w domu przy ulicy Moniuszki 3. Ofiarą zbrodni tej padły trzy kobiety — matka i dwie córki. Okoliczności towarzyszące tej zbrodni były następujące: W domu przy ulicy Moniuszki zamieszkiwała rodzina robotnicza Moritzów — chrześcijan. Jest to rodzina zamożniejsza i domek w którym zamieszkuje stanowi jej własność.

NIESPODZIEWANA WIZYTA. Około godziny 8 minut 10 rano do domku Moritzów wszedł młody wymizerowany i bladej męczyzna w jasnym podniszczonym mocno płaszczu letnim. Nieznajomy w rękę trzymał rewolwer. W pokoju do którego wszedł intruz znajdowała się Moritzowa i jej dwie córki, w wieku lat około 20. Nieznajomy bez słowa strzelił najpierw do Moritzowej, zajętej przygotowywaniem śniadania, a następnie rewolwer skierował do jej córek. Strzały, które padły były celne i wszystkie kobiety padły trupem na miejscu.

OSACZONY MORDERCA. Zaalarmowana o masowym morderstwie policja, po oględzinach domu, w którym leżały trzy trupy, wszczęła pościg za zbrodniarzem. Dom przy ul. Solnej 22 został otoczony.

Zakończenie strajku drukarzy. KATOWICE, 9. 5. — Wczoraj, w piątek, został zakończony strajk drukarzy.

dnierz usadowił się w oknie i zbliżając się policję zasypał gradem kul rewolwerowych. Zbrodniarz posiadał przy sobie trzy rewolwery.

Mimo tej obrony, kordon policji z zachowaniem najdalej idących ostrożności zbliżał się coraz więcej do kryjówki zbrodniarza. Widząc beznadziejność sytuacji, zabójca podpalił dom. Płonienie buchnęło momentalnie i po krótkiej chwili cały domek stanął w płomieniach. Pożar trwał około godziny. Kiedy zlikwidowano go w zgłiszczach spalonego domku znaleziono zwłoki ne zwjoki mordercy.

USTALENIE NAZWISKA.

W pierwszej chwili nie można było ustalić tożsamości denata, lecz w trakcie energicznego dochodzenia ustalono nietylko nazwisko mordercy, lecz i przyczyny dokonanej przez niego zbrodni. Spalonym zbrodniarzem okazał się pabjanicznin 25-letni Rozentreter, zamieszkały w domach rodzinnych Kruschego i Endera.

PRZYZYNA TRAGEDJI.

Rozentreter, chory na płuca, przebywał przez dłuższy czas w szpitalu. Kochał się on w starszej córce Moritzów — 25-letniej Eli. Moritzowie byli jednak przeciwni związkowi małżeńskiemu ich córki z męczennym chorym i to właśnie stało się przyczyną zbrodni ze strony Rozentretera. Opuszczony szpital Rozentreter uzbrowiony w trzy rewolwery wpadł do mieszkańca.

Zakończenie strajku drukarzy

KATOWICE, 9. 5. — Wczoraj, w piątek, został zakończony strajk drukarzy.

rodziców swej ukochanej i celnie strzałami zastrzelił swą wybrankę oraz jej matkę i siostrę.

Młodsza siostra Moritzówny — Gertruda, uczennica, liczyła lat 14.

ROZPACZ OJCA.

Zwłoki zamordowanych Wandy Moritzowej — matki oraz jej córek Eli i Gertrudy zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji sądowo - lekar-

skiej. Mąż i ojciec zamordowanych Moritz którzy w chwili popełnienia zbrodni był w pracy jest bliski szaleństwa.

Potworna zbrodnia wywołała w całym mieście olbrzymie wrażenie. Przed domem w którym popełniono masowe morderstwo, jak również przed zgłiszczami domu w którym spalił się sprawca dokonanej zbrodni gromadzą się tłumy pabjanicznan.

Szczegóły przyjazdu Haile Selassiego do Jerozolimy. Cesarz złożył koronę na ołtarzu. Patriotyzm na obczyźnie — rozbitcie w kraju.

LONDYN, 9.5. Z Haity donoszą: Wczoraj przed godz. 10 rano przybił do portu w Haifie krążownik angielski „Enterprise”, wiozący cesarza abisyńskiego Haile Selassie z rodziną i switą złożoną z przeszło 40 osób.

W chwili wjazdu krążownika do portu, na pokładzie stojącego tam na kotwicy angielskiego statku wojennego dano salwę z 21 strzałami armatnich, zaś wszystkie statki handlowe w porcie powitały przybywającego cesarza rykiem syren.

Do krążownika podjechała łódź wioząca przedstawicieli władz palestyńskich z zastępcą wysokiego komisarza, generałem Lucke na czele, którzy powitali negusa na pokładzie.

Cesarz ubrany był tym razem w pełny mundur marszałka armji abisyńskiej. Na piersiach przypięte miał wszystkie posiadane ordery angielskie.

Następnie cesarz wsiadł do motorówki i odjechał na brzeg.

Tu przedewszystkiem zbliżyła się doń delegacja Abisyńczyków z Jerozolimy z głównym abuną tamtejszym na czele.

Dostojnik Kościoła koptyjskiego padł przed cesarzem na ziemię i ucałował skraj jego szaty.

Cesarz, położył abunę, poczem nachylił się i podjąwszy szczyptę ziemi, schował ją starannie.

W czasie tego powitania, tłum Arabów zgromadzonych w porcie wznosił okrzyki na cześć cesarza abisyńskiego.

Budynki portowe przybrane były flagami angielskimi oraz abisyńskimi: zielono — żółto — czerwonymi.

Negus przeszedł następnie przed frontem bataljonu piechoty angielskiej i wraz z całym otoczeniem udał się na dworzec kolejowy.

Tu wsiadł do oczekującego już specjalnego pociągu, złożonego z 2 lokomotyw, 3 wagonów salonowych i 1 wagonu bagażowego.

O godz. 11 przedpołudniem pociąg wiozący cesarza i jego świtę ruszył do Jerozolimy.

poprzedzany przez inny pociąg z eskortą wojskową.

Do Jerozolimy cesarz przybił około godz. 4 popołudniu.

Na dworcu kolejowym w Jerozolimie, po oficjalnych powitaniach cesarz przyjął całą tamtejszą kolonję abisyńską, która złożyła mu hołd wiernopoddanych. Wzruszony negus odezwał się do głównego abuny:

— Gdyby ludność Abisynji była tak zjednoczona w swoich patriotycznych uczuciach, jak ci tutaj na obczyźnie, wówczas ja z pewnością nie znajdowałbym się tu w tej chwili.

Wśród grona mnichów koptyjskich przybyli na powitanie cesarza, znalazł się b. poseł abisyński w Londynie, Aguedlou, który przed kilk. laty wstąpił do klasztoru.

Cesarz wraz z otoczeniem zamieszkał w starej dzielnicy Jerozolimy, gdzie przygotowano dlań kwatery.

W kościele koptyjskim odbyło się wieczerne solenne nabożeństwo, po którym cesarz złożył na ołtarzu koronę Menelika. Przeor kościoła zdeponował koronę w skarbcu, gdzie — jak zapowiedział — znajdować się ona będzie tak długo, „do poki Lew Judy nie powróci do ojczystego kraju”.

Cesarz przywiózł ze sobą 117 skrzyń z kosztownościami i złotem, które wyładowano w Haifie pod opieką silnej straży.

Rząd palestyński zaniepokojony jest nastrojami panującymi wśród ludności arabskiej i obawia się aby manifestacje na cześć negusa nie przeobraziły się w demonstracje

wrogie dla Europejczyków. Na żądanie wysokiego komisarza, przysłano z Egiptu nowe oddziały wojsk angielskich. Pozostać też ma w Haifie krążownik, który przywiózł negusa, oraz tawarzący mu torpedowiec angielski.

Jak długo potrwa pobyt cesarza w Palestynie, jeszcze niewiadomo. Cesarzowa pozostanie tam jednak na stałe i zamieszka wraz ze swą switą w klasztorze koptyjskim nad Jordanem. W świąc cesarskiej znajduje się jedna Europejka — Niemka Krystyna Hall.

WIĘŚ KROSNO W PŁOMIENIACH. SPŁONĘŁO KILKA ZAGRÓD.

RADOMSKO 9,5 W dniu onegdajszym we wsi Krosno gm. Przeręb pow. radomskiego na strychu domu sukcesorów Edwarda Stefana i Eleonarda Kusinich wybuchł groźny pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że w przeciągu kilku minut wieś Krosno stanęła w morzu płomieni.

Na szkodę wyżej wymienionych ogień strawił dach domu mieszkalnego, obórę, stodołę ze zbożem i słomą, oraz inwentarz żywy i martwy wraz z narzędziami rolniczymi. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 3 tys. zł.

Na szkodę Marijana Karlińskiego i Szczepiana Kacpra pożar strawił doszczętnie dach na oborze, stodołę, oraz słomę i zboże wartości 900 zł.

W pewnej chwili ogień przerzucił się jeszcze na przyległe zabudowania, wskutek czego spaliła się stodoła dach na oborze, zboże, słoma, siano i narzędzia rolnicze ogólnej wartości 4.500 zł.

Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna z kilku sąsiednich miejscowości pow. radomszczańskiego, która po kilkugodzinnej akcji ratunkowej ogień z trudem zlokalizowała. Przyczyną pożaru narazie nie udało się ustalić. Przypuszczać należy, że pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji kominowa w posesji suk. Kusinich. Po wiadomości o powyższym policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ustalenia faktycznej przyczyny pożaru.

Majątek Ciężkowice przechodzi całkowicie na własność Polskiej Macierzy Szkolnej.

RADOMSKO, 9 maja — Długo i szeroko rozpisywała się prasa o sprawie ciężkowickiej.

Majątek Ciężkowice własność Tomasza Buczyńskiego, został zapisany specjalnymi testamentami na Polską Macierz Szkolną im. Ignacego Paderewskiego.

W międzyczasie za podszeptem chciwych ludzi Buczyński postanowił majątek ustąpić p. Gielniewskiej z Częstochowy. Spostrzegłszy, że został wprowadzony w błąd sędziwy dziedzic odmówił podpisania aktu rejentalnego sprzedaży.

Wobec takiego stanu rzeczy p. Gielniewska wytoczyła p. Buczyńskiemu proces o odszkodowanie na zł. 700.000, a Sąd ustanowił nad majątkiem kuratora.

W rezultacie pretensje Gielniewskiej zostały oddalone.

Widząc co się dzieje bliższa i dalsza rodzina p. Buczyńskiego wystąpiła do Sądu o ubezwłasnowolnienie go. Sąd zażądał 4.000 zł. opłat i kosztów procesowych. Pieniądzy tych nie wplacono, wskutek czego Sąd Okręgowy sprawę o ubezwłasnowolnienie Tomasza Buczyńskiego umorzył.

W ten sposób sprawa ciężkowicka dobiega końca.

Jak nas informują wkrótce ma nastąpić zatwierdzenie testamentów i majątek Ciężkowice stanowiący wartość około półtora miliona złotych, stanie się majątkiem społecznym.

Zabójca sanitariusza umieszczony został w separtce szpitalnej.

ŁÓDŹ, 9 maja. Krwawa walka z furjątem, terenem której stał się wczoraj w południe dom przy ul. Lipowej 58 jest żywo komentowana przez mieszkańców całej dzielnicy, a dom w którym się rozegrała jest jeszcze dziś oblegany przez tłumy ciekawych. Zwłoki 48-letniego Bolesława Szybla, sanitariusza oddziału przewozu chorych przy Miejskim Pogotowiu Ratunkowym przewiezione zostały w ciągu dnia wczorajszego do prosektořium miejskiego przy ul. Łąkowej, gdzie w dniu dzisiejszym poddane zostaną sekcji lekarskiej.

36-letni Wawrzyniec Gajda, który po dokonaniu zabójstwa sanitariusza usiłował pozbawić się życia przez podcięcie brzytwą gardła przebywa obecnie w szpi-

tału dla umysłowo chorych w Kochanówku. Stan Gajdy nie budzi już żadnych obaw. Naczynia krwionośne nie zostały uszkodzone.

Gajda w szpitalu przebywa w separtce, pod specjalną opieką.

Zaznaczyć należy, że zradzał on objawy choroby umysłowej przeszło od roku i dwukrotnie już przebywał na obserwacji w domu zdrowia, skąd jednak był zwalniany. Ostatnio poczył on miewać ostre napady szału, podczas których groził najbliższym sąsiadom morderstwem. Okoliczności te skłoniły władze miejskie do izolowania warjata od społeczeństwa i zamknięcia go w domu zdrowia.

Dolar 5.29

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował w Łary po 5,29, funty, angielskie po 26,40.

# PARK HELENÓW

## Jutro w niedzielę dnia 10 maja r. b. Otwarcie sezonu letniego

o godz. 11.30 przed poł. pierwszy poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry Zjednocz. Zakład, Scheiblera i Grohmana.

Kino-Teatr  
**METRO**  
Przejazd 2.  
Dziś pocz. o 12-ej.

Najwniosniejszy film świata, odznaczony w Europie i Ameryce 16 złotymi medalami  
**Oskarżam Cię, Matko!...**  
(La Maternelle)  
Tylko jeden raz geniusz ludzki zdobył się na stworzenie takiego arcydzieła  
W rol. gl. MADELEINE RENAUD i PAULETTE FLAMBERT

Kino-Teatr  
**ADRIA**  
Główna 1.  
Dziś pocz. o 3-ej.

KINO **"PALACE"** Dziś od 12-2 i 2-4 pp.  
**2 PORANKI 54 gr.**  
Ceny miejsc od **80 gr.**  
OWAGA: Film „Dzisiejsze czasy” nie ukaże się w żadnym innym kinie w Łodzi w b. sezonie  
**CHARLIE CHAPLIN** „Dzisiejsze czasy”

### Fabryka wózków w płomieniach

#### OLBRZYMI POŻAR W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 9.5. W nocy o godz. 1-ej m. 30 przeraźliwe dźwięki syren zaalarmowały miasto. Nad południową częścią miasta ukazała się olbrzymia kula, a płomienie buchające w górę były widoczne z daleka.

Po przybyciu Straży Ogniowej okazało się, że pali się fabryka wózków przy ul. Fochia nr. 7, dawniejszy tartak Zylberszta, a obecnie własność Zylberszta Natli, przebywającej w Palestynie. W obrębie fabryki mieści się obecnie skład węgla Żabka Lewka.

Płomienie rozprzestrzeniły się z szaloną szybkością, natrafiając na łatwopalny materiał, a podsycone wielką ilością farb, pokostów, a szczególnie lakierów, pryskały fontannami iskier, utrudniając bardzo prace straży.

Akcja straży wskutek jednego morza płomieni ograniczyła się do zlokalizowania ognia. O godzinie 6-ej rano pożar ugaśniono.

Nie można nie podkreślić tu samozaparcia się wszystkich strażaków, którzy nie zważając na szalone gorąco, bijące od pionącej fabryki, zbliżali gasili 38-ma węzłami pczar.

Na miejscu pożaru, obecnie rumowisk i zgłiszcz czuwa kilku strażaków, dogaszając częściowo małe ogniska i tiejące głównie.

Przyczyna pożaru nieznana.

### Zdarzenia i wypadki.

(-) Prezes Banku Polskiego pik. Adam Koc ustąpił ze swego stanowiska jako zwolennik liberalnej polityki pieniężnej i przeciwnik ograniczeń dewizowych

(-) Za przekroczenie zakazu przywozu towarów grozić będzie kara do 5 lat więzienia i 300.000 złotych grzywny.

(-) Cesarz Haile Selassie przybył do Jerozolimy, powitany owacyjnie przez ludność. Zamieszkał on w starej dzielnicy miasta.

(-) Pisma londyńskie zamieściły oświadczenie posła abisyńskiego w Londynie, dr. Martina, że rząd abisyński istnieje nadal i sprawuje władzę nad trzema piętami kraju.

Posel podkreśla, że nie podaje nazwy nowej stolicy Abisynji, aby nie narażać jej na lotnicze ataki włoskie. Na czele nowego rządu abisyńskiego stoi były gubernator Addis-Abeby, ras Ygazu.

(-) Ogłoszono tekst kwestionariusza angielskiego do Niemiec, który ma charakter platonicznych rozmówek. Pierwszy punkt brzmi np. „Czy Niemcy chcą zawrzeć szczerą traktację?”

(-) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał za agitację komunistyczną mieszkańców Zgierza: Ludwika Schmidta i Esterę Lasmann (17/2) na 3 lata, Erwina Brandta na 2 lata, Oskara Albertina, Jana Tarczyńskiego i Stefana Krzyżaniaka po półtora roku więzienia.

(-) Trasa wagonów tramwajowych nr. 6 i 8 została chwilowo zmieniona spowodu robót wodociągowych na ul. 11 Listopada. Będą one zjeżdżały z ul. Gdańskiej po trasie nr. 17 do ul. Piotrkowskiej.

### Przedsiębiorcy opuścili salę obrad.

#### Sprawa zatargu w przemyśle budowlanym.

ŁÓDŹ 9 maja. Jak wiadomo, wczoraj zaczęła obradować w Łodzi Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla ustalenia warunków umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym na sezon bieżący.

W skład tej komisji wchodzi 10 stałych ławników. Otóż na drugim posiedzeniu odbytem w godzinach popołudniowych w Inspekcji Pracy przy omawianiu sprawy warunków plac doszło do rozbieżności zdań między ławnikami, w wyniku czego ławnicy ze strony pracodawców opuścili posiedzenie. Wobec tego również nie biorą udziału w obradach Komisji ławnicy ze strony robotników.

Zaznaczyć należy, że mimo to orzeczenie Komisji Rozjemczej będzie miało moc obowiązującą obie strony.

### Pomyłka dwu opryszków.

#### Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, dnia 9 maja — W dniu wczorajszym około godziny 11 wieczór na ulicy Rzgowskiej obok posesji nr. 65 wyłamała bójka pomiędzy kilku pijanymi osobnikami. Podczas bójki zostali dotkliwie poturbowani 45-letni Szczepan Juszcak, robotnik zamieszkały przy ulicy Lelewela 31 oraz Aleksander Kubiak, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 294. Obu poranionym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

O godzinie 2 w nocy na ulicy Limanowskiego do przechodzącego 48-letniego Jana Szymańskiego, fryzjera zamieszkałego przy ulicy Kniawiewicza 18 podbiegło dwóch nieznanymi osobnikami. Jeden z nich ugodził Szymańskiego nożem w klatkę piersiową. Po ciosie Szymański, padł na ziemię, wówczas jeden z napastników pochylał się nad nim lecz momentalnie odskończył i krzyknawszy do drugiego „to nie ten” zbiegł z towarzyszem. Rana okazała się lekka. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nalożeniu opatrunku przewiózł Szymańskiego do domu Odszukaniem sprawców poranienia fryzjera zajęła się policja.

Na ulicy Zgierskiej usiłował pozabawić się życia przez wypicie większej dozy jodny 36-letni Wacław, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Przewieziono go do szpitala. Przyczyną rozpaczonego kroku brak środków do życia.

Na ulicy Dworskiej spadł z wozu i złamał rękę 37-letni Szymcha Sztajn, woźnica zamieszkały w Łęczycy. Umieszczono go w szpitalu.

### ŻYCIE PABJANIC.

#### Obchód pierwszej rocznicy śmierci Marszałka.

Komitet obchodów Narodowo-Państwowych w Pabjanicach ustalił następujący program uroczystego Obchodu 1-szej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który odbędzie się w dniu 12 maja rb.

O g. 7 zbiórka organizacji b. wojskowych PW i WF, na dziedzińcu szkoły po wszechnej nr. 5-19 przy ul. Zamkowej.

Godz. 7.15 przemarsz organizacji przy dźwiękach werbli następującymi ulicami: Zamkową, Fabryczną, Moniuszki, Kościuszki, Pułaskiego, Rocha, Piłsudskiego, Warszawską, Konstancyńską, Konopną, Garnarską, Batorską pod Pomnik Niepodległości.

O godz. 8 zaciągnięcie warty honorowej pod Pomnikiem.

Godzina 9.30 Zbiórka wszystkich biorących udział w uroczystościach żałobnych organizacji i delegacji ze standarami w kościele św. Mateusza na Starem Mieście gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne.

Od godz. 11 po nabożeństwie odbędzie się defilada według ustalonej zgóry kolejności defilujących oddziałów przy odgłosie werbli orkiestry firmy Krusche i Ender. Defilada będzie miała miejsce przed Pomnikiem Niepodległości. Werble przystroje nie będą kirem. Po ukończeniu defilady poczyty sztandarowe wrócą pod pomnik, po czym punktualnie o godz. 13 ogłoszona zostanie trzymiunutowa cisza. Która oznajmią syreny fabryczne i dzwony kościelne. W ciągu trzech minut w Pabjanicach zamrze zupełnie wszelki ruch na znak żałoby.

### ŻYCIE ZGIERZA.

#### Program obchodu pierwszej rocznicy śmierci Marszałka.

Wczoraj w sali posiedzeń rady miejskiej w Ratuszu odbyło się pod przewodnictwem dyr. Cezaka zebranie sekcji wykonawczego Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, na którym ustalono w ramach ogólnopolskiego programu obchodu i uczczenia s. p. Marszałka w pierwszą rocznicę Jego śmierci — program lokalny. Więc o godz. 7 do 8 rano odbędzie się bicie werbli o godz. 10 uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Marszałka. Na nabożeństwie będą organizacje byłych wojskowych, P. W., szkoły i inne organizacje społeczne. Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed popiersiem Marszałka na placu Jego Imienia. Po nabożeństwie w każdej szkole odbędzie się akademie zredukowane do odczytywania wyjątków z pism J. Piłsudskiego, oraz do odśpiewania hymnu narodowego. O godz. 13 bicie dzwonów oraz gwizd syren fabrycznych obwieści 3 minutową ciszę, podczas której zatrzymane zostaną wszelkie warszaty pracy, ruch uliczny, a obywatele w skupieniu złożą hołd Wodzowi Narodu.

Dalsze uroczystości odbędą się wieczorem. O godz. 7.30 nastąpi zbiórka wszelkich organizacji na dziedzińcu Gimnazjum skąd w oryndku wyruszy pochód na Plac Piłsudskiego, gdzie o godz. 20.45 zostaną odczytane wyjątki z pism Marszałka. Komitet zwraca się z apelem do wszystkich kupców, aby na dzień 12 maja udokorowali swoje okna wystawowe w sklepach, dekoracja winna być poważna, żałobna przyczem wszelkie przedmioty, pozostające zwykle na wystawie winny być zupełnie usunięte. 11-go maja wieczorem domy zostaną udekorowane flagami żałobnymi O ile ich brak zastąpią je chorągwie narodowe przybrane krepą opuszczone do połowy masztu.

### Bezpodstawne oskarżenie.

#### Zrehabilitowany Anglik.

ŁÓDŹ 9.5. W marcu ukazała się na łamach „Echa” notatka pod tytułem: „Anglik obraził polską niewiastę. Kino na schodach”.

w której podany był przebieg rozprawy w sądzie starościańskim, w wyniku której p. Francis Henry Priggen, obywatel angielski został skazany na trzy dni aresztu za rzekomą obrazę mieszkającej w domu przy ulicy Pomorskiej 73 sąsiadki.

Sąd Okręgowy w Łodzi jako instancja odwoławcza rozpatrywał obecnie tę sprawę ponownie i ogłosił wyrok mocą którego p. F. H. Priggen został uniewinniony z czynionych mu zarzutów i tensesamem zupełnie zrehabilitowany.

**LECZNICA CHORÓB OCZU**  
ze stałymi lekarzami  
**DOKTORA DONCHINA**  
ul. Piotrkowska Nr. 90,  
tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych, wymagających prześwietlenia w rzędnicy (operacje etc.) a także przychodzących o 11 i od 4 — 7 i pół.

**JAR KINO-REWJA**  
Kilińskiego 124  
czynne tylko 4 dni  
czwartek, piątek, sobota i niedziela  
od 7-10 maja  
włączenie  
NA SCENIE rewia pt.  
**Noc w Haremie**  
Udział biorą: Nina Bielcz, Gosia Negro, Kazia Lewandowska, J. Zarębianka, Janusz Scwierski, Boł. Majski, Igo Skorasiński oraz duet tan. „Tennet”.  
Ork. S. PIETRUSZKA.  
NA EKRAŃ: Tydzień Aktualności PAT'a, (oczy i uszy świata)  
Bilety od 54 gr. W niedz. na 1-y seans do godz. 2.30 wszystkie miejsca 54 gr.

### UWAGA! Specjalny Zakład Ortopedyczny

Konstruktor **A. Cichocki Łódź,**  
ul. Piotrkowska 46, I. p.

POLECA:

**Dla chorych na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i różne kalectwa najlepsze specjalne lecnice gorsety i aparaty ortopedyczne wedl. metody i konstrukcji najslawniejszych profesorów specjalistów. Sztuczne nogi i ręce (protezy) dla amputowanych**

**NA BOLESNE PŁASKIE STOPY (plafus)** specjalna praktyczna wkładki ortoped. podług form gipsowych wykonane z najslabsze metalu oraz najlepsze zylakom i puchalcia nóg według miary.

**UWAGA! Ceny przystępne. Solidna obsługa i wykonanie**

**Zakład Ortopedyczny, Łódź**  
Piotrkowska 46, I. p.

### Lekkie zachmurzenie.

#### Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ 9 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 18 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 751.5 milimetra. Tendencja barometryczna nieznaczny spadek ciśnienia.

Slabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno o przejściowym przejaśnieniu. Możliwe opady.

**EXTRA BANSAY PRIMA GUM?**



**GRAND-HOTEL SALA MALINOWA i KAWIARNIA** NAJPIĘKNIEJSZE KOBIETY ŚWIATA  
**Egzotyka, Tańce i Pieśni???**

Największy film **Króla maski i charakterystacji** Borysa

# KARLOFFA

„Tajemnica Czarnego pokoju”  
Już za 2 dni w Kinie „EUROPA”

# Droga ostatniego cesarza Etiopji. MIASTO NA PIASKACH. ŻAŁOSNY WYGLĄD SPOCONYCH ELEGANTEK.

**DZIBUTI, w maju.**  
Wiele pisano o Abisynji w ostatnich miesiącach, a mało interesowano się Dżibuti, które zostało pierwszym etapem na drodze ucieczki negusa, jako prawdziwe wrota Etiopji. Dżibuti bowiem w Somalii francuskiej, port nad morzem Czerwonym, jest jedyną przystanią, połączoną koleją żelazną z Addis - Abebą. Pociągi liczą najwyżej po dwaście wagonów, wloką się z rozpaczliwą powolnością, lecz znaczenie tej komunikacji z wnętrzem Abisynji dowiodło obecnie swego znaczenia.

Klimat w Somalii jest straszliwy: wysocy niezdrowy, wilgotny i duszny, pokonywa Europejczyków w czasie najkrótszym. Ludzie rasy białej znajdują tutaj okrutnego wroga w prażącym tak niemiłosiernie słońcu, że przebywanie na powietrzu bez kas-ków kolonialnych zawsze grozi porażeniem słonecznym, zbierającym liczne ofiary.

Samo Dżibuti jest miasteczkiem białym, czystym, prawidłowo zabudowanym, ale la-tem pozbawionem atrakcyj tak dalece, że przybywający tutaj turyści uciekają czem prędzej. Istotnie wystarczy jednej godziny, by zwiedzić wszystkie, t. zw. osobliwości miasta: pałac gubernatora i dworzec z którego dwa razy tygodniowo odchodzą pociągi do Abisynji. Jedyną atrakcją Dżibuti jest jego bar „Pré Fleuri”. Ta „ukwiecona łaka” wszakże nie posiada ani kwiatów, ani zieleni.

Mimo braku godziwych rozrywek rzecz nie można, by w Dżibuti panowała cisza: całe miasto rozbrzmiewa straszliwą kakaofonią. U wszystkich drzwi ryczą głośniki radiowe lub gramofony, a życie rozgrywa się na ulicy, gdzie ludzie przebiegają bez prze-rwy, śpią i jedzą. Przy tej ostatniej czynności zdarzają się sceny, charakterystyczne dla Dżibuti. Tuż obok stołu, ustawionego na środku ulicy, przejeżdża auto. Z okienka zaś wyciąga się ręka i przejeżdżający pasażer chwytając ze stołu, co mu przy-padło do gustu, niekiedy najpiękniejszy owoc, niekiedy zaś zadowala się zwyczajną kromką chleba.

Prócz aut-taksówek, kursujących po mieście, Dżibuti ma również archaiczne do-rożki, zaprzężone w straszliwie chude szka-py. Stan dorożek również uraga europejskim pojęciom o komforcie. Mimo to jest jądźka po Dżibuti o zachodzie słońca jest naprawdę cudowną rzeczą. Słońce, zachodząc, krwawymi blaskami zalewa morze,

a powietrze staje się znośniejsze. Można nawet o tej porze zaryzykować wyjście bez-męczącego kasku.

Kobiety Europejskiej, przebywające stale w Dżibuti, są godne pożałowania. Któż to bowiem kobieta nie dba o swój wygląd i nie stara się wyglądać jaknajpiękniej? Ży-czeniu temu nie można sprostać w Dżibuti. Straszliwy upał, jaki tutaj panuje, nie do-zwala utrzymać się modom paryskim, nie-możliwie również pomyśleć o „paskach-gorsetach” upiększających linję. Koszula jaką się nakłada, jest zupełnie mokra po pięciu minutach. Żadna ondulacja oprzeć się nie może upalnej wilgoci Dżibuti. Loki przywierają do czoła i karku jeżeli są natu-ralnymi lokami, albo zamieniają się odrazu w kosmyki, jeżeli stworzyło je żelazko fryz-jera. Żadna szminka utrzymać się nie mo-że na twarzy: puder znika z noska po paru minutach. Trzeba odznaczać się prawdzi-wą i naturalną, ale wielką urodą, by móc być podziwianą jeszcze w lipcu i sierpniu.

Zima zaś, gdy upały są mniejsze, Dżi-buti budzi się do życia. Jest to okres zabaw

i elegancji. Tłumy zalegają wówczas tara-sy kawiarni Dżibuti, i mody paryskie świe-cą swój triumf nad morzem Czerwonym. — Zelechowski.

## W sklepie



— Ja właściwie chciałam kupić nowy kapelus.

## Ten, który zaufał Lidze Narodów...



— Mus na gruzach swego państwa z którego pozostały mu tylko czcze uchwały Lidz Narodów (Morning Post).

# KREW NA ARENIE PUBLICZNOŚĆ W OBRONIE BYKA.

Niezwykły wypadek zdarzył się pod-czas ostatnich walk byków w Caraman-chel w Hiszpanji. Torreador został tak silnie ugodzony przez byka, że padł na ziemię, zalany krwią. Publiczność była pewna, że torrea-dor jest ciężko ranny, a w każdym razie niezdolny do walki. Po chwili jednak czło-wiek wstał i chciał znów zaatakować byka

wtedy jednak publiczność wtargnęła na arenę, wrzeszcząc że byk wygrał walkę i nie powinien być zabity. Tłum ustąpił z areny dopiero wtedy, gdy wpędzono innego byka. Ciekawe pojnowanie „fair play” w tej nieludzkiej zabawie.

# Niewidzialni Ssabelasi. Niezdobyta twierdza Indian.

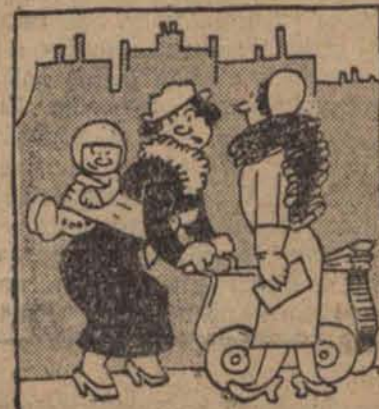
Przed kilku miesiącami wyruszył kapi-tan Eric Erskine Loch na czele wyprawy naukowej w okolice górnego biegu Ama-zonki. Dotarł on już do obszaru, zajmowa-nego przez Indian ze szczepu Ssabela, o których w pierwszym swem sprawozdaniu donosi mnóstwo ciekawych, często wręcz niesamowitych szczegółów. Aby dotrzeć do miejsc zamieszkania Indian Ssabela, wyprawa naukowa Loch-musiała przedrzeć się przez lasy dziewicze na trudno dostępny teren szczytu górskiego Rayo Urcu.

Już podczas marszu okazało się, że In-djanie Ssabela w pełni zasługują na przy-domek „Indian-duchów”, gdyż w umiejęt-ny sposób umieją się ukrywać przed bia-łym człowiekiem, tak że do dziś dnia nikt ich jeszcze nie ujrzął na oczy.

Kiedy podczas marszu przez puszcze na-widnokręgu ukazał się szczyt Rayo Urcu, jeden z najstarszych indiańskich przewo-dników wyprawy oświadczył, iż musi wrac-ać. Droga bowiem powiedzie teraz przez teren „dzikich ludzi” Aukasów, którzy nie przepuszczą żadnego obcego przez wąwo-zy i przełęcze swej ojczyzny. Wkrótce Erich Loch doszedł do wnio-sku, że tajemniczy Aukas są identyczni z Indianami Ssabela. Stary Indianin, który nie przestał na-wolywać do powrotu, udzielił tylko kilka wskazówek, co do dalszego kierunku drogi, poczem przepadł w gęstwinie dżungli. O-świadczył, że w własną rękę będzie starał się przebić do wybrzeża. W następnych już dniach wyprawa na-potykała na każdym kroku na liczne ślady opróżnionych siedzib i wiosek indiańskich. Do kierownika wyprawy zgłosiło się kilku Indian z zatrważającą wiadomo-ścią, że Ssabelasi mordują wszystkich Indian, nienależących do ich szczepu, naskutek-więci o zbliżaniu się białego człowieka,

którego strony te jeszcze nie widzieli. W kilka dni później dowiedziano się, że Ssabelasi zgromadzili się na skalnym, stro-mym stoku masywu górskiego Rayo Urcu który zamienili w istną twierdzę. Jedyną drogę do ich siedziby, wiodącą dnem cias-nego wąwozu, zabezpieczyli, przygotowu-jąc na stokach całe lawiny świętych drzew, gotowych zmiążyć każdego śmiałka, kto ryby odważył się wtargnąć do królestwa Ssabelasów. Poza tem dowiedziano się, że Ssabelasi posługują się specjalnie tresowanymi i czuj-nymi i ptakami, które ostrzegają ich o zbli-żaniu się nieprzyjaciela. Kapitan Loch nie chciał jednak ustąpić. Pragnął za wszelką cenę spotkać się oko w oko z umykającymi przed nim Indianami. Przeszkodził mu jednak w wykonaniu tego zamiaru tragarze, którzy mimo korzy-stnych obietnic pewnego dnia oświadczyli, iż dalej nie pójdą. Loch musiał się cofnąć w obliczu twier-dzy indiańskiej, nie ujrzawszy ani jednego Ssabelasa.

## Środek leczniczy



— Przywijałam go, bo doktor kazał mi nosić coś ciepłego.

# MARIA HEMPEL-GIERDAWA CZY TO JA CHCIAŁAM?

22

## POWIEŚĆ

**STRESZCZENIE.**  
Wanda Hańska powróciła z urzędowa-nia do domu, gdzie jej mąż, bezrobotny inżynier, urządził jej stale awantury. Trzynastoletni syn Janek i prowadząca gos-podarstwo stara ciotka Wandy, stale byli terroryzowani przez męża Wandy, unikają-cego pracy i żądającego jeszcze pieniędzy na zabawy.

W Wandzie zakochał się jej kolega biurowy Henryk Mielnicki.

— Wanduś, czemu jesteś dla mnie tak strasznie sżywna i oficjalna? Już teraz po-winnas patrzeć na mnie tylko jak na przy-jaciela. Czyż nie dałem dowodu, że chcę twego dobra i szczęścia? Czy nie usuna-łem się z twego życia? Czy chcę robić ja-kiś przeszkody w rozwoju? Wszystko się dzieje tak, jak ty chcesz. Nie jestem już twoim mężem, nie roszczę do ciebie żadnych praw. Jeśli w dobroci twego ser-ca przysłałaś tu dzisiaj do mnie, to nie psuj mi tej najmilszej dla mnie wizyty swoją zimną oficjalnością. Proszę cię bardzo, na-lej sobie herbatki, siadaj tu koło mnie, wy-pijesz, pogawędzimy o naszych wspólnych sprawach, o Janku — i pójdiesz. Wszak nie będę cię zatrzymywał. Wanduś, to są ostatnie moje prośby, spełnij je, bo zasłużyłem na to.

W całym tem przemówieniu drżała nu-tą żalu, smutku, rezygnacji i skrywanego bólu. Wandzie żal się zrobiło Hańskiego. — W gruncie rzeczy — pomyślała so-bie — chodzi właściwie o takie głupstwo. Ustąpię mu, potem sobie pójdę i będzie spokój. Spojrzała na zegarek. Dochodziła dzie-wiąta. — Dobrze więc — rzekła — ale długo

już nie zostaną, bo późno jest i ciocia ma mnie czeka.

— Nie o ciocię ci chodzi, koteczku — pomyślał zjadliwie Hański — a dodał gło-sno i słodko: — No dobrze — i dziękuję ci, że się zgodziłaś.

Wandzie ciążyła nad wyraz ta prze-ciągająca się wizyta. Atmosfera była nic-znośnie naciągnięta, a przez to dziwnie ciężka. Słodczył i delikatność każdego odez-wania się męża, przy jego brutalnym od-rażającym wyglądzie w neglizju i w nie-zbyt świeżem łóżku, dławila i męczyła. Ca-łe otoczenie było brudne i nieopieczające. Typowy kawalerski pokój, o którego wy-gład nikt nie dba. Ściany zniszczone i przy-strojone gdzienigdzie pocztówkami, przedstawiającymi przeważnie akty ko-bięce; na oknie pęknięte lustro, pedzel do golenia nie opłukany i zeschnięty sło-iczki od musztardy z wyschniętymi reszka-mi; butelka po wódce, jakiś brudny pa-pier zgieciony. Wszędzie kurz i nielada; pod piecem kupka zsypanych z popielnic-ki niedopałków papierosów.

Wanda przyniosła sobie filiżankę her-baty, poczem udała się znowu do kuchni, by mężowi nasmarować masłem kawałek chleba.

Tymczasem Hański sięgnął szybko pod poduszkę, wyjął maleńką koperkę i zawartość jej szybko wysypał do filiżanki Wandy. Papierek podarł drobniutko i wyrzucił za łóżko.

Gdy Wanda wchodziła do pokoju odez-wał się, mieszając jej herbatę:

— Już ci osłodziłem — chociaż w tem jednak mogłem ci usług, będąc sam chory. Poczem zaczął z apetytem, godnym zdro-wego silnego mężczyzny, zajadać chleb grubo masłem nasmarowany, a Wanda w

milczeniu popijała wolno herbatę.

— Wanduś, powiedz mi coś o Janku. Jak się czuje, czy zdrowy?

— Zdrowy, dzięki Bogu. Chodzi do szkoły i dobrze mu teraz idą nauki. Byłam w zeszłym tygodniu u wychowawcy jego klasy, bardzo go chwalił.

— Czy nie miał ochoty przyjść do mnie?

— Owszem, ale nie wzięłam go ze so-bą, bo nie wiedziałam, co ci jest, więc ba-łam się go narażać.

— Dobrze zrobiłaś, ale jak już będę się lepiej czuł, to mi go przyprowadzisz — prawda?

— Naturalnie.

— Nie masz pojęcia, kochana, jak ja do tego ciotka tęsknię. Poprostu miejsca sobie nie mogłem znaleźć. Ale nie myśl, najdroższa, — to mówiąc ujął rękę Wan-dy, czule ją tulił i całował — że mówię to dlatego, by zmienić swoją decyzję w stosunku do twojej osoby. Jeśli tylko nadal trwasz w zamiarze zejścia się ze mną — jestem na to gotów i nie tylko nie będę ci przeszkadzał w tem, jak już raz powie-działem, ale nawet pomogę.

— Będę ci za to, Witek, bardzo wdzięczna — rzekła Wanda łagodnie.

— Nareszcie się przekonasz, że nie je-stem uosobieniem tylko zła. Słuchaj, kocha nie, powiedz swemu narzeczonemu... — słowa te wymówił, jakby zmuszając się do spokoju i urwał. Po malej chwili zaczął znowu: — Powiedz swemu narzeczonemu, że jeśli chce się ze mną rozmówić, to służę mu w każdej chwili. Sądzę, że lepiej bę-dzie, gdy sprawę rozwodową my we dwóch zajatymy, a ty pozostaniesz na bo-ku w spokoju. Zresztą, jeśli on ma pienią-dze — wszystko pójdzie łatwo, bo z mojej strony nie będzie przecież przeszkód.

— Tak, Wanduś — podjął znowu po chwili — więc ja, twój mąż, wydaję ciębie zamaż! To bardzo nowocześnie! — roze-śmiał się gorzkim bolesnym śmiechem.

— Witek, widzę, że ci to ciężko przy-chodzi, ale przecież już sam mi przyznałeś rację, że tak będzie lepiej.

— O tak, będzie lepiej, będzie lepiej — ale tobie. Nie mnie, nie mnie — i drama-tycznym gestem ukrył twarz w dłoniach.

Wstrząsnął nim głuchy szloch.

— Witek, Witek — zawołała żywo ze wzruszeniem w głosie, zrywając się z krze-szka i obejmując głowę Hańskiego ramio-

nam.

Przy tym przedkim ruchu zawadziła rękawem o swoją filiżankę, przewracając ją i rozlewając pozostającą w niej herbatę.

Hański, słysząc brzęk przewracającej się filiżanki, odsunął się gwałtownie od Wandy, a widząc, że to jej zaledwie napo-częta herbata się rozlała, wybuchnął gwał-townie i ze wściekłością, zrywając się na równe nogi z łóżka.

— Coś ty zrobiła! Coś ty zrobiła!

Wanda patrzyła z przerażeniem na sto-jącego przed nią boso i w białym meża.

— Cóż się jemu stało? — myślała. — Trochę wylanej herbaty —

W tej samej chwili poczuła lekki za-wrót głowy. I raptem rozumiała wszystko. Jak błyskawica przeleciała jej w pamięci wszystkie chwile strasznych, zmysłowych pieszczoł jej męża, a zawsze przedtem wspólna herbata, zawsze pocos ją wy-syłał na chwilę — potem jej podniecenie sztuczne, nienaturalne, jej zwierzęcy po-ciąg do mężczyzny.

— Ach, ty zdradziaru! — wykrzyk-nęła, płońcąc cała z oburzenia. — To ty tak ze mną postępowałeś! To tak kradłeś podstępnie moje ciało! I potę mnie tutaj dziś sprawdziłeś! Udałeś chorobę! Ach, ty podły! Zebysz się nie ważył mnie zatrzy-mywać! — i rzuciła się do drzwi.

Chwycił ją w pół drogi.

— Nie pójdziesz! I tak muszę wygrać! Nie puszczę, nie puszczę cię! Jesteś zbyt piękna teraz w tej wściekłości — bełkotał zdławionym od żądy głosem. — O, ja cię kocham, straszliwie kocham, ty zmiłoś!

I mówiąc to, wlokł ją do łóżka. Wanda błada, z zacienieniem zębami broniła się rozpaczliwie, a gniew i oburzenie dodawa-ły jej siły. Drapała, gryzła, rzucała się ca-łem ciałem.

Między mężczyzną i kobietą toczyła się walka na śmierć i życie. Trwała długo. — Wanda z rozpaczą poczuła, że się zaczyna jej braknąć, że gwałtownie słabnie. Chcia-ła wtedy krzyknąć, lecz wydosłał się z jej ściśniętego gardła cichy jęk: — Boże, ra-tuj! — i zemdlona zwiła w ramionach Hańskiego.

Hański rzucił ją na łóżko i wyczerpany opadł na krzesło, obcierając rękawem spo-coną twarz.

— A to bestja silna — wycedził przez zęby. — A to mnie nienawidzi! Czekał ty, kochanico — już mi teraz nie uciekniesz.

Leżała jak trup: herbata, odpowiednio przyprawiona przez męża, i straszliwy wy-sięk w walce wtargnęły ją w długotrwałe głębokie omdlenie.

I zwierzę w postaci ludzkiej wykorzy-stało bezbronność zemdlonej, bezzilnej ko-biety.

Tymczasem, gdy Wanda wyszła z do-mu, by udać się do męża, Mielnicki niespo-dziewanie zadzwonił do drzwi jej mieszka-nia. Konferencja skończyła się bardzo prędko, inne sprawy mógł więc wcześniej pozatwarzać — więc zadowolony, że zro-bił Wandzie niespodziankę swoją wizytą — pośpieszył do niej, nie tracąc ani chwili.

Drzwi otworzył Janek, rzucając mu się radośnie i serdecznie na szyję, jak to zwy-kle czynił, przywijał się bowiem do niego gorąco i dziecięcym swem sercem czuł w nim najlepszego, prawdziwego swego przyjaciela.

Mielnicki wszedł do mieszkania, a nie widząc ani Wandy, ani jej ciotki, zapytał Janka:

— Co to? Sam jesteś w domu?

— Tak. Mamusia poszła do ojca.

— Janko? Kiedyż przyjechał?

— Dzisiaj rano. Przysłał do mamusi do biura list, prosząc, by przysłała do niego, bo jest chory i leży. Więc mamusia poszła, a babcia wyszła po coś na miasto i jeszcze nie wróciła.

— Dawno mamusia poszła?

— A już będzie z godzinę. Ja też chcia-łem iść, ale mamusia nie pozwoliła, bo nie wiedziała, co ojcu jest.

— To pewno prędko mamusia już wró-ci?

— Tak, bo mówiła, że wcześniej przy-jdzie, nawet mówiła, żeby poczekać z her-batą.

Gdy Janek kończył te słowa, usłyszeli ohydy, że ktoś wchodzi do przedpokoju. Poskoczyli tam prędko. Była to ciotka. Ucieszyła się bardzo, widząc Mielnickiego i zaczęła mu nanowu tłumaczyć nieobecność Wandy w domu.

— O, tu nawet leży ten list od Witolda, niech pan przeczyta — rzekła wskazując na list, leżący na stole.

Henryk przeczytał i zmarszczył brwi. Ton listu nie podobał mu się wcale. Zaczął chodzić po pokoju tam i napowrót zachmu-rzony i głęboko zamysłony.

(d. c. n.)

# Zycie teatralne stolicy.

## „Symfonia Miłości” w Teatrze Wielkim

„Symfonia miłości” która weszła świeżo na afisz Opery Warsz. to właściwie „Domek 3-ch dziewcząt”, rzecz na zachodzie znana, lubiana, a w Warszawie przed kilkunastu laty smętnie położona. Dopiero teraz urok tej trochę czułościwej ale przede wszystkim opowieści muzycznej o Szubercie zajął w całej pełni. Na wielkiej scenie trudno o zaciszę, charakterystyczną cechą utworu. Tem większe zwycięstwo reżysera Zdzitowieckiego (bezsprzecznie najlepszego reżysera operetkowego w Polsce). Sceny zbiorowe miały rozmach, a szeroki gest reżyserski udzielił w 3 akcie gościnny baletowy, zawsze miłe widzianemu. Dekoracje p. Jęwniewiczowej są b. ładne i stylowe, kalkiem słusnie realistyczne, bez stylizacji trochę natrętnie dziś uprawiane na naszych scenach.

Główne role w partii kreują, Fedyczkowska i Luczyński. O doskonałej formie Fedyczkowskiej w tym sezonie wiemy z „Damy Pikowej”, „Fausta” i „Barona cygańskiego”. Tym razem dała postać nową, nieszlachetnie naiwną przeżyta i przemysłową, rzetelną, śpiewała pięknie i kulturalnie. Luczyński przypominał nam dobre swoje czasy „Krainy uśmiechu” i „Dybuka” — jego Schubert, choć wielu zdaniem wokalisty, miał szczęśliwą sylwetkę i należałby wyrazić aktorski, pełną umiaru i opowiadania tajemnicę uczuciowości. Niespodzianką wieczoru była Grudzińska w roli zazdrośnej i histerycznej Wioski, inna, niż zwykła, wężowa, błyskotliwa w dialogu i fantastycznie piękna w stylowych toaletach. W wielu też momentach roli odbiegał od swego „typu” wodewilowego Szczepański

szczęśliwie zwłaszcza w ostatnich scenach 2-jej odsłony, a jak zawsze przyjemny i beztrojski. Bołko (dawno) nie miał tak dobrej roli, a May, Szpangier i Grabczewski szczęśliwie uzupełniali kwintet „cyganerii”, pięknie śpiewający i wesoly. Obie młode pary: Tokarowska i Korolkiewicz, Szabraska i Kowalski stylowo się prezentowały, a przy tym w zespołach dawały pełnię należytą brzmienia wokalnego. Sylwetka Znicza frajna, inteligentnie charakterystyczna, ciepła „mama” Wędrichowskiej, zamazysta siostrzyczka p. Wandy Szczepańskiej, po większej „faminie” grono Szczepańskich, któremu przoduje słowiczość Luzy i która w niedzielę wystąpi już po raz 100-ny w kasowej „Rose Marie” Primmis, świetnie przełożonej przez Leopolda Brodzińskiego.

Trzeba uczciwie podkreślić zastępę p. Tyli, który kapelmistrzował z zapalem i trzymał całość muzyczną w korbach należytą rytmiczną. O balecie już wyżej wspominałem. Ale bez zaznaczenia specjalnego sukcesu Kaczmarewiczyzny, której wprost nie chciało puścić ze sceny. Swój zwykły motyli wdzięk miała Nowicka, duży techniczny postęp uderzał w po pisach efektownej zawsze Sławskiej. Dyr. Pianowski dał dużo z siebie w tym sezonie, a jednak — ani śladu wyczerpania! Wszystkie kompozycje estetyczne, bardzo kulturalne w dbałości o styl. Jedynie przydał się tancerz o silnej budowie, mogący lekko omścić zwiewne nasze solistki.

„Symfonia miłości” trzeba wróżyć sukces. Słuszny był nasz „wniosek” o kłapie ponurej „Rodziny Massoubre”. Zamiast nie idzie „Stare wino” (deska ratunku w TKKT) Ale stare wino to dobra rzecz, póki — po otwarciu butelki — nie kwasnieje. Przy rzystej sali grają uporczywie „Pierwszy występ Jenny”. A można było — po fiascu „pierwszego” dalszych „występów” owej Jenny zaniechać! Ogłaszają „Ostatnią nowość”, która wcale nie jest ostatnią nowością. I tak ciągle. Aż do „końca. Bo

# KRATECZKI.

## O wiosnie, maju i Pateraju słów kilkoro.

— Życie jest jak żelazny most.  
— Dlaczego?  
— Bo ja wiem?  
Rzeczywiście. Ja także nie wiem. Ale może być, jak żelazny most. Albo jak drewniany balkon. Wszystko jedno.  
Zwłaszcza, że jest maj, że jest wiosna. I do pewnych godzin wydaje się wówczas człowiekowi, że życie jest piękne. Jak róża. Pachnąca z kolecami. Kobiety. Młode kobiety. Ładne, zgrabne. Pokazują nóżki i dekolty. Uśmiechają się. Pachną. Jak róża. I z kolecami.

Spotkałem jedno miłe, młode dziewczátko. Niewinne. Pierwszy raz. Ale przysła. Była miła i rozkoszna. Ponętna i chętna. A potem już — zaczęła krzyczeć. Dlaczego krzyczą?  
Żeby jej dać pieniądze.  
Straciłem ochotę na skromne, niewinne i niepełnoletnie. Chociaż jest wiosna. I maj. I wogóle. I konjak. Dużo konjaku jest wiosną. Płynnie szeroką strugą z małego kieliszka. Lub wąską z dużej „angielski”.

Noce są jeszcze chłodne. Trzeba pić konjak. Kobiety śpią. Albo gaworzą miłą gwarą. Z tym, albo tamtym. A konjak jest taki chłodny.  
Nie lubię gdy kobieta mówi. Powinna umieć mówić tylko jedno słowo: Kocham. I niech nie mówi kogo. Będę myślał, że tylko mnie. Wiosną. Po ulicach spacerują wolno ładne nogi. Spaceruje dużo par ładnych nóg. Spacerują różowe, białe, brązowe dekolty. Aksamitne. Obiecujące.

Czekają na nabywców. Na następców. Ukazują się wszystkim, aby zazdrościli prawemu właścicielowi i weszli do spółki. Cichy współnik.  
Kobiety nie piją konjaku. Piją alkohol czujących słówek. Upijają się nim. Ulegają. A potem znowu słuchają tych samych słów Słów innego.

**WAGONS - LITS "COOK,"**  
Łódź, Piotrkowska 68.  
Tel. 170 70

33% zniżki  
**do Zakopanego**  
powrót bezpłatny  
**Pociąg popularny do Warszawy**  
dn. 10 maja.  
Cena w obie strony zł. 7,70.

**Ulgowe paszporty zagraniczne**  
do Austrii  
Anglii  
Czechosłowacji  
Bułgarii  
Jugosławii  
Węgier

taki czy inny koniec nastąpić musi.  
Wznowiono w Majm „Adwokata i różę”. Różę zwiędłą — adwokat dostaje astmę. POCO te wznowienia? Czy po to „TKKT” posiada aż kilku kierowników literackich? Czesław Napiórkowski.  
P. S. A w teatrze Malickiej 150-ciu przedstawień dobiega świetnie grana „Tralika pani generalowej”.

„Przyzwolta” kobieta kocha darmo. I dlatego tak drogo kosztuje. Mężczyzna głupi „dopływa do portu małżeńskiego”. Mądry pływa dokoła.  
Wiosna. Konkurentka konjaku. Rozgrzewa krew. Darmo. Narazie. A potem trzeba płacić. Gdy już krew ostygła. Gdy niema wiosny. I okazuje się, że jej oczy wcale nie były dziwnie zielone. Że jej cera bez zmięknienia jest zniszczona. Że niedbale myje się. Że włosy są tlenione. Bo już niema wiosny. Dopóki nie zjawi się inna. I znowu jest wiosna. I oczy są zielone, a usta jak krew. Nogi strzeliste. Ramiona łabędzie. Przez tydzień. Miesiąc. Dopóki nie minie wiosna.

Kobiety bywają inteligentne. W miłości. I wtedy wiedzą nawet, kiedy przestać mówić.  
Jest maj. Wiosna. Strzeliste nogi. Słonecznie — brązowe ramiona. Obiecujący dekolty. Wiosna. I dużo, bardzo dużo konjaku. Chłodnego konjaku w spocynym kieliszku.

**PATERAJ.**  
Pateraj. Dlaczego? Gdyż tak się nazywa. Józef Pateraj z ulicy Sanockiej. Kłótniwy. Pewno jeszcze kawaler. Nie lubi Karpińskiego. Franciszka Karpińskiego. Dawniej owsem. Spotykali się. Rozmawiali.  
O Abisynji.  
Dzisiaj wrogowie. Karpiński zaczepił Pateraję.

— Panie Józef, zwyciężył Italcyki?  
— Eee.  
— A ja mówię, że tak.  
— Głupiś pan.  
— A panesś idjota. Stary idjota. We łbie siano. Albo i co gorszego.  
Nie zdążył powiedzieć, co gorszego. Bo dostał drągim przez łeb. Zachwiał się. Upadł.  
Policja. Pogotowie.  
Sąd Grodzki. W imieniu Rzeczypospolitej: Józef Pateraj, lat 45... na 1 miesiąc aresztu. Wykonanie wyroku zawieszona na dwa lata.  
Jerzy Krzeczki.

**SZTUCZNY SYSTEM CZY NATURALNA PAMIĘĆ.**  
Niezdolność do skupienia się jest pierwszym objawem nerwowego wyczerpania. Należy więc przeciwdziałać nerwowemu wyczerpaniu przy pracy, przez doprowadzenie do organizmu substancji działających odżywczo na komórki nerwowe. Substancją taką stanowi między innymi lecytyna zawarta w Ovomaltynie Dra Wandera. Ovomaltyna zawiera w skoncentrowanej formie najszlachetniejsze składniki odżywcze i witaminy potrzebne do utrzymania zdrowia na odpowiednim poziomie. Jeśli zdoła my tedy przy Ovomaltynie zapobiec nerwowemu wyczerpaniu w czasie pracy umysłowej, potrafimy się również skupić a tem samym nie będziemy musieli uciekać się do sztucznych i żmudnych systemów zapamiętywania. Filizanka Ovomaltyny na śniadanie lub kolację zastąpi z dobrym skutkiem mnemotechnikę.

## NERWY ZE STALI

przypadłyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsilność nie pozwala wam wypocząć pamiętając o ziolach magistra Wolskiego ze znak. ochr. Pasiverosa, zawierających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślinę o własnościach uspakajających. Łagoda

# Gazy w odkopanym kanale

## zatruty kilku robotników.

Z Kolonij donoszą:  
Przy ul. Wałowej zdarzył się wstrząsający wypadek: W czasie kopania rowów kanalizacyjnych robotnicy odkryli szyb kanałowy. Jeden z robotników niejaki Ha wryszczak nachylił się nad otworem szybu. W tej chwili zamroczony wydobywającymi się gazami robotnik runął w głąb otworu. Natychmiast pospieszyli mu inni robotnicy na pomoc w ten sposób, że dwaj pokolei wstąpili do szybu, lecz i oni natychmiast stracili przytomność. Wówczas pospieszyli im z pomocą zajęty w składzie węgla Muehlsteina tragarz — Hersch Uhrmann który z szedł również do szybu. Kiedy robotnicy spostrzegli, że nikt z szybu nie wychodzi zaalarmowali

straż pożarną, która bardzo szybko przybyła na miejsce. Strażnicy Cypurda i Krzaczek wyciągnęli pokolei zatrutych gazem kłoczonym (strażacy również pracowali bez masek gazowych) Tragarz Uhrmann zmarł w drodze do szpitala. Wśród zatrutych którzy przebywają w szpitalu powszechny dwaj znajdują się w stanie bardzo ciężkim.  
Na miejsce wstrząsającego wypadku przybył prokurator oraz sędzia śledczy. Zaznaczyć należy, że indyentyzny przy wypadku zdarzył się zaledwie przed kilku miesiącami i wówczas śmierć znaleźli dwaj robotnicy.  
Wdowa po zmarłym Uhrmanie znajduje się obecnie bez środków do życia.

# Bursztyn znaleziony na plaży

## jest własnością Państwa.

Z GDYNI donoszą:  
Urząd Morski podaje do wiadomości, że bursztyn, złowiony w morzu lub znaleziony na plaży, jest wyłączną własnością Skarbu Państwa. W wypadku więc znalezienia lub wykopania bursztynu, znalazcę obowiązują przepisy kodeksu cywilnego. Przywłaszczenie sobie przez znalazcę bursztynu stanowi występki sprzeniewierzenia z art. 262 § 3 k. k. który ulega prócz

konfiskaty bursztynu karze aresztu do 6 miesięcy.  
Uprawnioną do wyłącznego skupu bursztynu za zwrotem znaleźnego jest firma Piotr Trześniak z Gdyni, na mocy zawartej umowy ze Skarbem Państwa. Również sprzedaż bursztynu innym osobom podlega karze do 2 lat aresztu lub grzywny w myśl art. 161 k. k.

# RADJO - KĄCIK.

DZIŚ, dnia 9 maja wieczorem:  
RASZYN.  
12.03 Dziennik południowy  
12.15 Programy lokalne  
12.25 Koncert młodej orkiestry P. R.  
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego  
13.15 Programy lokalne, w Warszawie — przerwa  
14.15 Przerwa  
14.30 Programy lokalne  
15.00 Matka Chinka — obrazek obyczajowy  
15.15 Nasz handel morski (Wilno nadaje audycję lokalną)  
15.20 Programy lokalne  
15.30 Koncert z Krakowa  
16.00 Lekcja języka francuskiego  
16.15 Bajka dla dzieci p. t. „Trzy małe świnki”  
16.45 „Cała Polska śpiewa”  
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku (przez Katowice)  
17.50 Pogadanka z Torunia  
18.00 Koncert solistów z Poznania  
18.40 Programy lokalne  
19.35 Wiadomości sportowe  
19.45 Pogadanka aktualna  
19.55 Przerwa  
20.00 Mozajka muzyczna  
20.45 Dziennik wieczorny  
20.55 Obrazek z Polski współczesnej  
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy (z Wilna)  
21.30 „Wesoła Syrena”  
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.  
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla

żeglugi powietrznej  
23.05—23.45 Muzyka taneczna młodej orkiestry P. R.  
**Łódź, jak Raszyn, oraz:**  
12.15 Muzyka z płyt  
13.15 Muzyka z płyt  
14.25 Przegląd giełdowy łódzki  
14.30 Muzyka popularna z płyt  
18.40 „Białe i czarne Łódzi” — pogadanka, wypowiedź K. Łukieński  
18.50 Inspektor St. Kula wypowiedź „Apel do strażaków”  
18.55 „Wesoły dymek z komina” „Idziemy na majówkę”, pióra dra Parkera, w wykonaniu zespołu Wesołego Dymka  
19.10 Program na jutro  
19.20 Koncert reklamowy

**NIEDZIELA, 10 MAJA.**  
RASZYN.  
9.00 Sygnał czasu i pieśń: Najświętsza Panno”  
9.03 Gazetka rolnicza  
9.15 Zespół Stefana Rachonia  
9.40 Dziennik poranny  
9.56 Programy lokalne  
10.00 Transmisja nabożeństwa z okazji 18-cj rocznicy bitwy pod Kaniowem z kościoła św. Antoniego w Warszawie  
W czasie nabożeństwa utwory religijne wykonają: orkiestra 30 p. Strz. Kan. oraz Chór Pracowników Zbrojowni Nr. 2  
10.55 Programy lokalne  
11.25 Pod banderą statku „Batory” — audycja muzyczna z Poznania  
11.57 Sygnał czasu  
12.00 Hejnał z Krakowa  
12.05 Programy lokalne  
12.15 Poranek symfoniczny z Krakowa  
14.00 Programy lokalne  
14.30 Święto motocyklistów Zagłębia — Śląska - Dąbrowskiego (z Hajduk przez Katowice)  
15.00 Programy lokalne  
**Łódź, jak Raszyn, oraz:**  
9.50 Program na dziś  
12.05 Reportaż p.t. „Kłopoty młodej małżonki” w opracowaniu dr. Stefani Marzyńskiej  
14.00 Koncert reklamowy  
14.20 Koncert życzeń

# MATKA.

Z całym szacunkiem, jaki sfery ludowe okazują ludziom, noszącym tytuł doktora, Marjanna odprowadzała do drzwi swego mieszkania młodego lekarza dzielnicowego.  
Doktor zatrzymał się na progu:  
— Fajszowy alarm, powtarzam raz jeszcze, proszę pani. Nerwy poprostu... nie więcej... Pacjent pani jest mocnej konstytucji... Z pewnością przeżyje panią!  
— Niech Pan Bóg strzeże! — szepnęła.  
— Ale pani mi się nie podoba — dodał lekarz. — Schudła pani jeszcze. Czy radziła się pani profesora Resple?  
— Już dwa tygodnie temu.  
— I co powiedział?  
— Badał mnie długo i uspokoił. A na stepnie posłał do szpitala Boucicaut na prześwietlenie. Obiecał, że napisze do pana dotora i do mnie zaraz po otrzymaniu zdjęć rentgenowskich.  
— Doskonale. Proszę się nie męczyć. Cóżby zrobił pacjent pani, gdyby pani zachorowała?  
— Nie ma obawy o mnie. Czuję się bardzo dobrze.

— Doskonale. Ale w każdym razie niech pani dba o siebie i oszczędza się. A zaraz po odebraniu wiadomości od profesora Resple proszę zawiadomić mnie.  
Lekarz wyszedł. Po jego odejściu cisza zaległa małe mieszkanie.  
Marjanna mieszkała tutaj od czterdziestu lat.  
Mąż jej, robotnik, zmarł tu podczas ataku „delirium tremens”. Tutaj przyszedł na świat jej syn, głuchoniemy od urodzenia i upośledzony w całej rozciągłości tego słowa.  
Cóż zrobić miała, by w jakiś sposób znaleźć spójnię z życiem?  
Była brzydka, biedna, niewykształcona, i liczyć nie mogła na to, że inny mężczyzna zajmie się nią i jej synem — kaleką. Jej instynkt macierzyński uratował ich oboje.  
Poświęciła się całkowicie swemu dziecku... ciałem i duszą, przedewszystkiem wyrzucając je śmierci, a potem cierpieniu. Robiła to z pokorą i męstwem. Szczęsem przyszła nagroda. Mimo powracających okresów choroby psychicznej, dziecko, młodzieniec, a w końcu dojrzały mężczyzna, miał przebliski rozum. Matka odczuwała coś w rodzaju wdzięczności w zachowaniu głuchoniemego, obłąkanego syna, widziela ją w oczach jego,

smutnych i czułych zarzew, które zapalały się dziwnym blaskiem przy samem jej zbliżeniu.  
Cóż obchodzić ją mogła najcięższa i najgorzej opłacana praca, skoro takie osiągnęła rezultaty? Syn jej żył i kochał ją, od której odsunął się wszyscy. Skończył już lat czterdzieści. A ona sześćdziesiąt.  
Nie myślała już o tem oddawna, by wyzdrowiał zupełnie. Było im dobrze obecnie. Miała odporne zdrowie. Zarabiała niewiele, lecz zarobki jej były stałe.  
Ryk zwierzęcy, dolatujący z drugiego pokoju, przerwał tok jej myśli.  
Uśmiechnęła się i weszła do pokoju chorego. Gdy zauważył ją na progu, i on także starał się uśmiechnąć do niej. Nikt prócz matki nie rozumiałby znaczenia tego spojżenia, zrodzonego z chaosu. Jak dobra wróżka zbliżyła się do leżącej wielkiej postaci, pozornie pozbawionej wszelkich śladów ducha. Ukłękła przy nim.  
— Mój jedyny, mój synu kochany...  
Zdawało jej się, że uścisk dłoni odpowiada jej na te słowa i serce jej rozrodowało się szczęściem wielkim.  
— Pani Telamonowa! Oto list dla pani.  
W ręczywszy go, dozorca domu usunął się, grzecznie poinformowawszy się poprzednio o zdrowiu chorego.

Marjanna zbliżyła się do lampy i natoczyła okulary. Nazwisko doktora Resple widniało na kopercie. Otworzyła ją i czytała kilkakrotnie, nie nie rozumiejąc.  
List bowiem był następującej treści:  
„Kochany uczniu i kolego!  
Otrzymałem „roentgen” waszej klientki, p. Telamonowej, którą badałem dwa tygodnie temu. Niema już żadnej wątpliwości: narodziła się rakowata, jaką stwierdziłem odrazu, umieściła się tak niefortunnie, że o operacji mowy być nie może. Byłoby rzeczą niesłuszną narażać ją na niepotrzebne cierpienia, na które dotąd nie narzekła jeszcze. Z chwilą, gdy odezwa się ból, radzę natychmiast stosować środki usmieirzające w wysokich dawkach, gdyż — niestety — nie rokuje jej życia dłużej, niż na pół roku...”  
Zrozumienie zaczęło świtać w umyśle Marjanny. Chodziło o nią samą. W chwili zapieczętowania dwu jednocześnie napisanych listów, profesor Resple pomylił się co do koperty.  
W ten sposób otrzymała list, przeznaczony dla dzielnicowego lekarza.  
Skazana. I bezapelacyjnie. Taki był koniec bolesnego żartu, nazwanego życiem.

Przymknęła oczy, zupełnie zrezygnowana.  
Znienacka jednakże zerwała się z odruchem przerażenia.  
A co stanie się z nim? Zginie, jak lach man ludzki.  
Kto zajmie się nim po jej śmierci? Czy liczyć można na litość ludzką? Nie o litość chodziło... tutaj, gdzie trzeba było największego poświęcenia, do którego zdolne jest tylko serce matki.  
Blady świt zajął w okna. Marjanna spostrzegła, że całą noc spędziła ułożona na, pograżona w swych straszliwych myślach.  
Słyszała jego równy, spokojny oddech. I bez wahania, ręką pewną wyjęła z nocnego stolika stary rewolwer przestarzałego systemu — własność zmarłego męża. Zwolna zbliżyła go do ukochanej skromności. Usta najdroższego syna złożone były do uśmiechu... Poto, by nic nie wyrwało go ze szczęśliwego, bezpiecznego snu, na cisnęła cyngiel.  
Przebac jej, Boże!

Tłum. L. M.



# Program Dnia Żałoby w Wilnie. WIELKIE UROCZYSTOŚCI NA ROSSIE

## Baterje ustawione za cmentarzem oddadzą 101 strzałów.

WILNO, 9.5. Ustalono program uroczystości, związanych z przeniesieniem serca Marszałka Piłsudskiego i prochów Jego Matki kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarzu Rossa.

### Wigilia rocznicy śmierci DNIA 11 MAJA.

Godz. 19—20 — Capstrzyk żałobny po ulicach miasta.

Godz. 20. — Iluminacja głównych zabytków miasta.

Godz. 20—20.45. — Apel żałobny wojskowy na pl. Łukiskim. W czasie apelu zostaną odczytane nazwiska straconych w Wilnie powstańców 1863 r. oraz poległych w r. 1919—20. Uroczystość tę kończy punktualnie o godz. 20.45 (godzina śmierci Marszałka) 21 strzałów armatnich, poczem po trzyminutowej ciszy biją przez 15 minut dzwony wszystkich świątyni wileńskich.

Godz. 20.45 — wniesienie trumny Matki Marszałka z podziemi do kościoła św. Teresy oraz wydobywanie urny z sercem Marszałka z zamurowanej niszy i ustawienie jej przed trumną matki. Następnie odprawione zostanie krótkie nabożeństwo żałobne w kościele św. Teresy, zorganizowane przez zakon karmelitów.

Od godz. 20 dnia 11 maja i przez cały dzień 12 maja ustają wszelkie koncerty po restauracjach i kawiarniach oraz przedstawienia w teatrach, kinach i reżwach.

### DN. 12 MAJA 1936 R.

Godz. 8—9 — po przyjeździe Pana Prezydenta odprawione będzie w kościele św. Teresy uroczyste nabożeństwo żałobne. Wstęp do kościoła dla rodziny Marszałka Piłsudskiego, członków rządu, podsekretarzy stanu, generalicji, przedstawieli Sejmu i Senatu, najwyższych dostojników władz cywilnych, rektorów wyższych uczelni, ściśle za kartami wstępu.

Po mszy żałobnej egzekwje pogrzebowe. Równocześnie odprawione będą nabożeństwa żałobne we wszystkich świątyniach wszystkich wyznań. Moment wyruszenia pochodu żałobnego z kościoła św. Teresy zaznaczony będzie biciem w dzwony wszystkich świątyni wileńskich, o godz. 9 przez 15 minut. Następnie biją przez 15 minut dzwony kościołów i cerkwi mijających przez kondukt.

Po pierwszej grupie pochodu Urna z sercem Marszałka będzie niesiona kolejno przez bojowców 1905 r., członków Zw. Walki Czynnej, przedwojennego „Strzelca”, Legionistów, Peowiaków, byłych kombatantów 1918—20 r., przedstawicieli wojska wszystkich stopni i wreszcie de legatów Ziemi Wileńskiej wszystkich stanów. Za urną posuwać się będzie laweta z trumną Matki Marszałka a za nią, druga grupa konduktu, do której należą: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rodzina Marszałka, najwyżsi dostojnicy państwa w ustalonym zgórzy porządku, postowie i senatorowie oraz zamykający tę grupę korpus oficerski, który w czasie nabożeństwa stanie za Ostrą Bramą.

Trzecia grupa pochodu, która postępuje za korpusem oficerskim, formuje się w ulicach dopływowych do ulicy właściwej trasy i składać się będzie z przedstawicieli przybyłych organizacji społecznych, religijnych i urzędów, ściśle według ustalonego porządku i następstwa. Organizacje te nieść będą swoje wieńce na pochódzie i przyłączają się do konduktu w miejscach uprzednio im wyznaczonych.

### TRASA POCHODU.

Ul. Ostrobramska, Wielka, Zamkowa, pl. Katedralny (trasa pod murem Katedry), ul. Mickiewicza, Wileńska, Niemiecka, Ostrobramska, Piwna i Rossa.

Szczegóły uroczystości w obrębie tej trasy:

Przy zbliżeniu się części głównej (środkowej) pochodu do Katedry i przy jej mijaniu, sygnaliści na wieży katedralnej odegrają hejnał wileński.

Wzdłuż całej trasy pochodu ustawione będą kordony złożone z wojska i organicy mundurowych z ich sztandarami.

Młodzieży szkolnej nie będzie w kordonach — zarezerwowana będzie dla niej część pochylności wzgórz na Rossie na przeciw cmentarza - mauzoleum, obok miejsc wyznaczonych dla Polaków z zagranicy.

Za kordonem wyznaczone są miejsca dla publiczności niezorganizowanej.

### Uroczystości pogrzebowe.

Po modłach duchowieństwa nastąpi przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem nastąpi złożenie Serca i zwłok Matki Marszałka do mauzoleum i jego zamknięcie.

W czasie wnoszenia Serca i trumny

wzruszające chwile w audycjach radiowych, pozwalając wspólnie przeżyć wszystkim Polakom serdeczne wspomnienia o Marszałku. Krótki reportaż z kościoła św. Teresy w Wilnie, w czasie którego popłynie drogą fal podniebnych bicie dzwonów żałobnych, nastąpi po transmisji

ny, którego treść będzie dostosowana i zharmonizowana z nastrojem dnia. Następnie odczytany zostanie rozdział z pism Józefa Piłsudskiego, słowa, które zapadły nam ongiś tak głęboko w duszę a mianowicie: „Przemówienie nad trumną Juliusza Słowackiego”, poczem usłyszą wszyscy fragment z Króla Ducha” Juliusza Słowackiego, oraz poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego pt. „Anelli”. Wilnę dnia smutnego zakończy werbel żałobny.

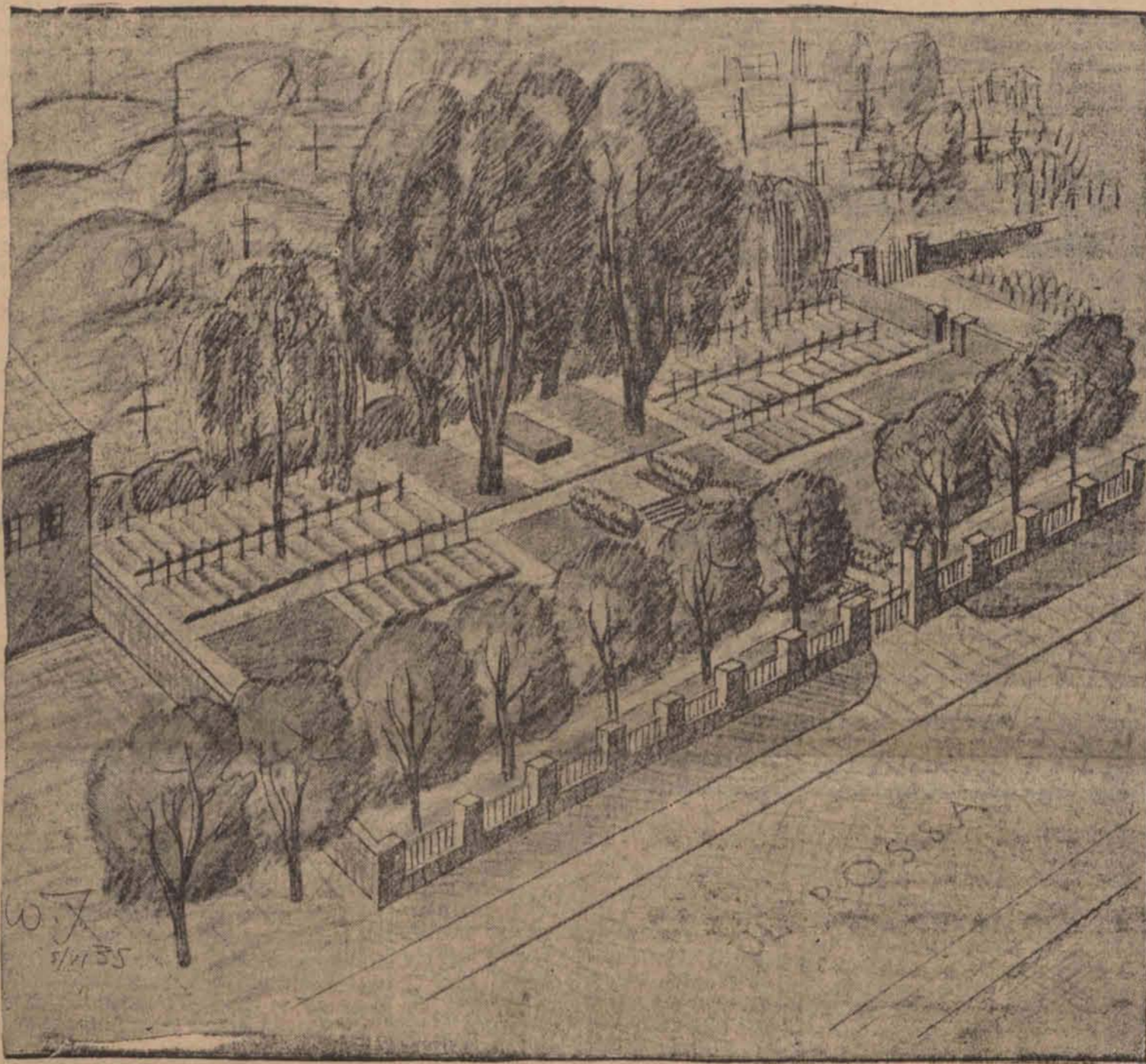
We wtorek, dnia 12 maja wielka żałoba na transmisji z Wilna, rozpoczynająca się o godz. 7.45, a trwająca przeszło 5 godzin porąży serca wszystkich w głębokim wzruszeniu. Będzie to odzwierciedlenie najważniejszej uroczystości żałobnej.

Transmitowane będzie nabożeństwo za Duszę Wodza w kościele św. Teresy oraz przebieg pochodu żałobnego, który towarzyszyć będzie Sercu Pierwszego Marszałka Polski oraz Prochom Jego Matki św. Marji z Billewiczów Piłsudskiej do mauzoleum na cmentarzu Rossie. Polskie Radio zorganizowało w celu należytego i podniosłego odtworzenia tych wielkich chwil, jakę przeżywać będzie Wilno a z nim cały kraj, specjalną obsługę mikrofonową. Na trasie zainstalowany został szereg mikrofonów, przy których będą pełnić służbę reporterzy radiowi. Dzięki temu cała Polska będzie mogła uczestniczyć w uroczystym pochodzie na cmentarz na Rossie i przeżyć we wspólnym smutku rocznicę śmierci Marszałka. Po zakończeniu uroczystości żałobnych zarządzona będzie za pośrednictwem radja, na znak żałoby, 3-minutowa cisza w całym kraju.

W godzinach popołudniowych wszystkie rozgłosnie Polskiego Radja nadadzą reportaż z lokalnych obchodów żałobnych. Reportaż krakowski należeć będzie do najbardziej uroczystych, gdyż odtworzy on hold społeczeństwa składany u Trumny Marszałka w Krypcie Królewskiej na Wawelu.

Wspomnienie o Matce i Synu wygłosi dla młodzieży Wacław Sieroszewski.

Do głębi przejmujący nastrój nosić będzie audycja „W godzinie śmierci”, przy wodząca na pamięć chwilę, w których Józef Piłsudski duszę swą Bogu oddawał. Audycja rozpocznie się biciem dzwonów ze świątyni Pańskich, poczem rozlegnie się dźwięk werbla i odczytane zostaną myśli z pism Józefa Piłsudskiego, stanowiące testament Marszałka dla wszystkich Polaków.



Cmentarz na Rossie w Wilnie.

### Uroczystości na cmentarzu Rossa.

Chwilę zbliżenia się czoła pochodu do cmentarza sygnalizują dzwony katedralne, a za nimi biją dzwony wszystkich świątyni wileńskich aż do skończenia uroczystości, które oznaczy 101 strzałów armatnich.

a) Czoło pochodu przechodzi przed cmentarzykiem, przyczem poczty sztandarowe wojskowe zajmą miejsca nad górnym murem cmentarza, a za nimi gromadzić się będzie ta (znacznie liczniejsza) część duchowieństwa katolickiego, która nie będzie pomieszczona w obrębie cmentarza. Orkiestra ustawiona będzie po prawej stronie cmentarza, obok bramy na cmentarz Rossa. Po lewej stronie cmentarza, przed domem mieszkalnym, ustawiona będzie trybuna dla prasy.

Wieńce niesione w grupie czołowej składać się będzie obok mauzoleum. b) Po nadejściu głównej części pochodu wejdą na cmentarz osoby niosące lek tykę z urną i trumną, Prezydent Rzeczypospolitej oraz około 50 osób z rodziny Marszałka, najwyższych dostojników państwa i duchowieństwa. Cmentarzyk bowiem tylko taką liczbę osób może pomieścić wewnątrz murów ogrodzenia.

Przed cmentarzykiem ustawione będą: oddział honorowy wojska, Sejm i Senat oraz ci wszyscy z drugiej grupy pochodu, którzy nie pomieszczają się na samym cmentarzu. Korpus oficerski stanie u wylotu ul. Rossa, zagradzając drogę trzeciej części pochodu.

c) Trzecia część pochodu przejdzie dopiero po ukończeniu właściwej uroczystości pogrzebowej, defilując przed cmentarzykiem i odpywając ulicami wyższymi wymienionymi. Delegacje wieńcowe przyjdą również przed ścianą frontową cmentarza, przed którą złożą wieńce przy pomocy osób stale pozostających na miejscu i specjalnie do tego wydelegowanych.

do wnętrza mauzoleum radjo poda sygnał na całą Polskę i przez megafony na całe miasto z wezwaniem do zaprzestania wszelkiej pracy i ruchu oraz do uczczenia tej chwili trzyminutowym milczeniem. Dla tych, którzyby nie mogli słyszeć tych sygnałów, symbolicznym oznaczeniem tego momentu będzie godzina 13-ta.

W czasie tym, ustawione opodal cmentarza Rossa, baterje dadzą 101 strzałów a orkiestra odegra hymn narodowy.

### Werbel żałobny w godzinie śmierci Marszałka.

Między godzinami 20.40, a 20.45 odbędzie się „werbel żałobny” wykonany przez oddziały wojskowe: na pl. Łukiskim, przed pałacem Rzeczypospolitej, przed gmachem D.O. War., przed gmachem Inspektoratu Armji oraz przed mauzoleum na cmentarzu Rossa, gdzie będzie wojskowy oddział honorowy ze sztandarem.

W godzinę śmierci o 20.45 dany będzie 21 strzałów armatnich z rej. góry Trzykrzyskiej, poczem nastąpi chwila trzyminutowego milczenia.

Do godz. 21.45 mauzoleum na cmentarzu Rossa będzie oświetlone skupionem światłem reflektorów.

### Uroczyste audycje Polskiego Radja

Uroczystości w wigilję dnia żałoby, to jest dnia 11 maja o godz. 20.00 otworzy odczytaniem Rozkazu Marszałka w ramach audycji żołnierskiej. Następnie nadany zostanie reportaż z Wilna z Wystawy pl. „Marszałek Piłsudski a Wilno”.

Nawiązując do bolesnej rocznicy, dyrektor programowy Polskiego Radja, Piotr Górecki zwróci uwagę słuchaczy na

uroczystego apelu wojskowego z Placu Łukiskiego w Wilnie.

W godzinach wieczornych program przyniesie radjosłuchaczom koncert żałobny

## ŁÓDŹ W DNIU ŻAŁOBY.

ŁÓDŹ, 9.5. Grodzki komitet obchodu uroczystości żałobnych w dniu 12 maja ustalił następujący program obchodu żałoby narodowej w Łodzi:

Od godz. 7 do 8 rano werble żałobne orkiestr wojskowych i organizacji na ulicach miasta.

O godz. 9 rano odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 10 rano odprawiona zostanie w katedrze Msza żałobna przed ustawionym symbolicznym katafalkiem, przy którym zaciągną wartę honorową żołnierze garnizonu łódzkiego.

O godz. 11.30 rano odbędzie się defilada wojskowa przed katedrą przy dźwiękach żałobnych werbli.

O godz. 13. w momencie złożenia serca Marszałka Piłsudskiego w grobowcu na Rossie odbędzie się wielkie zgromadzenie publiczne na Placu Wolności. Z czterech zainstalowanych megafonów nadany będzie przez radjo przebieg uroczystości żałobnych.

Punktualnie o godz. 13-ej na sygnał radiowy, odezwą się dzwony kościelne i syreny fabryczne i nastąpi trzyminutowa przerwa w ruchu ulicznym i komunikacyjnym. Przechodnie odkryją głowy i oddadzą hold pamięci Marszałka.

Wszystkie osoby, posiadające w domach aparaty radiowe, proszone są przez komitet o takie ustawienie głośników, aby wszyscy przechodnie mogli słyszeć przebieg uroczystości żałobnych.

Dalszy ciąg obchodu żałobnego odbędzie się wieczorem na placu gen. Hallera. O godz. 20 minut 45. tj. o godzinie

zgonu Marszałka Piłsudskiego, zapalone zostaną ogniska, reflektory, któreś oświetlone zostanie popiersie Marszałka Piłsudskiego.

Znowu zabrzmiały werble żałobne. Wojsko garnizonu łódzkiego sprezentuje broń sztandary organizacji, zgromadzonych na placu pochyla się w holdzie. Z armat oddane zostaną salwy honorowe. Zahuczą syreny fabryczne i kolejowe, oraz dzwony kościelne.

O godz. 20 min. 50 odczytane zostaną wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego, poczem odegrany zostanie hymn narodowy i uroczystości żałobne zostaną zakończone.

Miasto będzie udekorowane, tak jak w roku ubiegłym, podczas uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego. Na gmachach publicznych oraz przed domami mieszkalnymi powiewać będą flagi narodowe, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu lub czarne flagi. Mają być również udekorowane balkony, wystawy itp.

Komitet postanowił wezwać ludność, aby na czas trwania obchodu zwolniła z pracy swych pracowników, aby mogli wziąć udział w uroczystościach żałobnych.

Wszystkie organizacje, pragnące wziąć udział w nabożeństwie w katedrze, oraz w uroczystości na placu gen. Hallera, proszone są o zgłaszanie swego udziału w biurze komitetu (Zarząd Miejski). Organizacje ze sztandarami będą musiały stawić się na pl. Hallera najpóźniej o godzinie 20-ej, gdyż potem nikt nie będzie wpuszczony na plac.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
**AKUSZER - GINEKOLOG**  
 powrócił  
 przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11, Tel. 246-09**

**Doktor L. BERMAN**  
 POWRÓCIŁ  
 Specjalista chorób wenerycznych  
 skórnych i seksualnych  
**Ceglina 15.**  
 telefon 149-07  
 od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.  
 niedz. i święta od 9-1.

**Lek. Dent. Czesław Iwanowski**  
 przeprowadził się  
 na ul. Nawrot 38, II p. front.  
 Przyjmuje od godz. 18 - 20.

**Dr. W. BALICKA**  
 SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
 telefon 194-03.  
**CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.**  
 Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 12.45  
 do 2.15 i od 6 do 8 wiecz.

**Lecznica prywatna**  
**D-ra Z. RAKOWSKIEGO**  
 dla chorych na uszy, nos, gardło i płucę  
 przyjmuje choroby przychodzące i stałych.  
 Przyjeżdża czynny jest Gabinet Rentgen.  
 Od wszelkich przeciwwskazań i objętych.  
**Piotrkowska 67. Tel. 127-81**  
 od 9-21 5-8.

**Dr. med. M. GLAZER**  
 Choroby skórne i weneryczne  
**ZACPODNI 64.** Tel. 185-49  
 przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 8 1/2 wiecz.  
 w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
 położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99,**  
 tel. 213-66.  
 przyjmuje codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

**Dr. HELLER**  
 Spec. chorób wenerycznych moczopłciowych  
 i skórnych.  
**TRAUGUTTA 8.** Tel. 179-89  
 Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.  
 W niedz. i święta 10-12. pp.

**Poradnia Wenerologiczna**  
**Piotrkowska 45, tel. 147-44**  
 Leczn. chor. wenerycznych, skórnych  
 i seksualnych.  
 Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka  
 czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
**PORADA 3 ZŁ.**

**Dr. J. NADEL**  
 akuszer - ginekolog  
**ul. Andrzeja 4, telef. 228-92**  
 Przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

**Dr. med. GUSTAW KOHN**  
 Specjalista akuszer - ginekolog  
 diatermja  
**ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03,**  
 przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
 Specjalista chorób wenerycznych,  
 skórnych i seksualnych  
 przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**  
 front i piętro, tel. 262-98.  
 od 8 - 11 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta  
 od 9 - 12.30 pop.

**Dr. med. H. HAMMER**  
 Akuszer-Ginekolog  
 mieszka obecnie  
**11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39**  
 przyjmuje od 7-7 wiecz.  
 W soboty weździe przez ul. Gdańską 12

**DR. MED. H. LUBICZ**  
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
**CEGLIŃIANA 7.** Tel. 141-32  
 Przyjmuje od godz. 8-10, 1.30-3, 8-8 wiecz.  
 W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

**LECZNICA**  
**PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89** (przy przyst.  
 tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przy-  
 jmuje lekarze wszystkich specjalności.  
 Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie za-  
 błęgi analizy. Otwarta od 11-w r. do 8-w j  
**Porada 3 złote.**

**Lecznica „OMEGA”**  
 Główna 9, telefon 142-42.  
 Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach  
 Gabinet Dentystyczny  
 Analizy lekarskie, dziatryki Rentgen  
 lampa kwarcowa, diatermja i t. d.  
**PORADA 3 zł.**

**Dr. med. TREPMAN**  
 specjalista chorób wenerycznych,  
 skórnych, moczopłciowych.  
**ZAWADZKA 6,** telefon 234-12  
 Przyjmuje od 8-1 r. 2-4 i od 6-8 w.  
 w niedziele i święta od 8-1 w południe.

**DR. MED. NIEWIAŻSKI**  
 Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**ANDRZEJA 5,** telefon 159-40  
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.  
 w niedz. i święta od 9-12 pp.

**Dr. med. Edward REICHER**  
 Specjalista chorób skórnych, wene-  
 rycznych i seksualnych  
**Południowa 28,** tel. 201-93  
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
 w niedziele i święta od 9-1 popoł.

**Dr. med. NITECKI**  
 choroby skórne, weneryczne  
 i moczopłciowe:  
**NAWROT 32, front i piętro - Tel 213-18**  
 przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w.  
 w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

**Dr. med. Z. STACHOWSKA**  
 akuszerka i choroby kobiece  
**Piotrkowska 153, telefon 145-10**  
 przyjmuje od 2-3 i 5-8.

**Dr. med. H. ROZANER**  
 Specjalista chorób wenerycznych, skór-  
 nych i seksualnych.  
**Narutowicza 9, fr. II piętro**  
 tel. 128-95 przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz.

**Dr. med. S. KANTOR**  
 Spec. chorób skórnych i wenerycznych  
**Potrumska 90**  
 tel. 129-45  
 przyjmuje od 8 - 2 i od 6 - 9 wiecz.  
 w niedziele i święta od 8 - 2 po poł.

**Dr. ŁAGUNOWSKI**  
 specjalista chorób wenerycznych, seksualnych  
 i skórnych.  
 (Gabinet Rentgen - i światłolecznicy)  
**Piotrkowska 70, tel. 181-83.**  
 Od 8-10, 1-2.30 i od 6-9 w. w św. 10-1

**Dr. med. PAULINA LEWI**  
**Gdańska 117, telefon 221-61**  
 chor. kobiece i położnictwo  
 przyjmuje od 12-1 i 4-6 wiecz.

SZCZEPAŃSKA Czesława ul. Kłjińskiego  
 156 zgubiła świadectwo ukończenia szko-  
 ly Powszechnej nr. 31.

**Komu się szczęście uśmiechnęło?**

PEŁNA TABELA WYGRANYCH  
 35-ej LOTERJI PANSTWOWEJ.

W drugim dniu ciągnięcia loterii, wy-  
 grane padły na następujące numery:

**I CIĄNIENIE.**

10 000 zł. — 40121.  
 5.000 zł. — 85284 183767 187656  
 158624 159808  
 2.000 zł. — 7225 22967 80377 39623  
 58902 54387 56995 56660 56288 67888  
 75513 105812 104812 108516 180484  
 15198 158752  
 po 1000 zł. — 1690 4911 12066 17719  
 88019 43492 54136 50529 56625 58578  
 67859 78179 86409 98826 105918 113648,  
 1223859 128282 132756 137651 185538  
 151815 151580 153406 172151 170548  
 183002 182917

**Stawki.**

222 40 72 422 507 29 47 767 815 929  
 48 94 1067 74 94 148 69 399 408 17 60  
 564 87 644 784 863 921 89 2018 112 37  
 215 322 30 68 61 8 99 802 928  
 75 90 3007 9 165 233 588 618 822 959  
 421 91 354 517 99 656 734 5009 30 55  
 141 72 219 33 98 365 89 540 6 710 73 87  
 897 910 6051 204 350 3 478 522 661 846  
 985 7039 64 137 212 53 74 450 555 88  
 605817 97789 8061 94 6 361 63 430 9  
 72 588 724 857 9101 28 77 254 373 504  
 764 858 903 21.  
 10079 131 69 290 408 42 520 83 615  
 769 980 1265 352 83 453 558 663 714 80  
 12077 171 273 398 443 672 851 13171 83  
 238 590 91 741 59 92 981 14078 118 323  
 66 413 40 533 81 697 732 801 926 80 1502  
 207 29 313 505 16010 182 242 389 424  
 505 691 763 87 928 17031 347 426 583  
 746 815 63 937 43 18108 372 525 992  
 19014 65 589 607 39 55 823 915 79  
 20089 73 621 763 515 211 1 88  
 392 466 79 518 602 785 22069 222 8 30  
 73 511 631 908 23021 32 86 128 57 513  
 656 74 915 63 85 24112 240 68 53 88  
 410 15 18 96 513 605 25060 250 304 425  
 631 7 771 300 84 133 97 378 96 432  
 80 5601 720 77 88 821 27008 39 289 360  
 425 59 822 54 20003 113 211 37 81 88  
 421 63 541 774 840 908 29140 300 3: 406  
 49 566 87 94 701 858 990.  
 30066 117 428 455 743 70 978 81  
 31115 36 230 457 648 68 735 7 76 804  
 31 32085 165 333 78 589 632 712 63 912  
 7 49 33060 02 442 60 96 8 821 911 42  
 4038 228 332 9 83 560 825 5107 252 370  
 403 55 844 53 87 36035 70 117 248 315  
 19 411 545 612 711 801 40 37028 323 474  
 543 67 716 79 3818 49 197 20 34  
 63 350 510 792 858 39161 275 307 61 430  
 48 511 786.  
 40008 107 263 490 651 846 947 67  
 99 41085 111 15 58 244 462 654 727  
 42132 89 342 89 519 670 706 497 90  
 43009 23 227 154 74 476 860 911 65  
 73 44169 327 519 41 699 762 832 979  
 45152 56 241 423 26 722 50 815 938 62  
 45042 52 90 92 149 562 602 45 747 50  
 889 922 56 47095 127 205 39 497 755  
 831 48096 260 726 964 49093 131 74 282  
 308 553 74 93 897 911.  
 50114 567 602 824 45 51020 196 369  
 529 605 13 988 522025 30 46 59 250 68  
 75 365 74 432 505 40 68 715 60 811 3240  
 31 38 53 61 74 470 93 557 653 61 853  
 54213 39 323 696 821 989 90 550023 29 106  
 21 33 53 273 302 65 67 570 605 749 80  
 804 42 67 56055 88 96 112 255 41 626  
 719 56 918 24 34 78 57013 16 80 157 240  
 414 34 573 855 99 962 58004 6 185 433  
 583 96 678 963 59118 528 625 705 899.  
 60086 129 70 86 89 456 739 84 981  
 61219 325 441 80 611 21 880 944 62184  
 60 72 2 347 454 79 642 829 910 52  
 632 8 351 519 43 627 770 73 835 962

820 969 66412 500 87 94 608 805 92 6705  
 81 120 229 408 555 88 637 76 721 26  
 60027 63 603 388 531 875 691 217 55  
 318 42 777 823.  
 7009 47 274 325 412 60 513 23 610  
 475 77 708 945 71565 89 705 911 43 66  
 72420 66 537 93 73011 75 121 47 339  
 434 609 741 887 905 74110 20 81 314  
 657 844 952 75 75017 89 90 241 30 551  
 283 337 50 540 958 90 77009 13 101 56  
 81 280 95 387 491 2 502 897 941 78018  
 130 83 258 388 518 92 618 66 862 920  
 79018 375 632 755 857.  
 80009 49 58 65 121 34 245 324 65 76  
 9 650 8 793 81133 84 259 370 415 567  
 86 99 607 895 82160 338 731 833 7 42  
 929 83110 30 73 237 372 456 521 633 731  
 79 84008 27 117 227 322 95 427 38 67  
 904 85027 125 76 228 31 93 545 52  
 618 40 721 42 847 996 86085 365 87153  
 681 608 78 907 86 88061 125 922 474  
 588 690 811 24 89046 128 31 78 388 417  
 542 696 737 837.  
 90053 167 255 82 420 97 540 632 713  
 22 34 91251 348 80 92017 28 106 389 92  
 499 512 56 72 80 896 988 93009 73 87  
 207 348 70 92 589 633 763 801 979 94204  
 387 400 87 643 795 990 95267 595 627  
 977 35 98 96193 646 710 47 823 97089  
 906 113 206 512 39 953 98150 321 403  
 502 987 99045 300 70 984.  
 100274 301 68 525 92 068 73 997  
 1007 115 17 4 330 5 600 15 711 89  
 955 102372 6 86 749 82 103016 213  
 377 83 547 684 806 923 366 9  
 80 240 425 522 711 45 49 69 87 814 38  
 907 52 105430 43 758 888 914 76 106028  
 61 166 261 403 607 12 49 950 61 10701  
 88 217 84 343 677 93 780 891 901 74  
 108032 98 211 362 402 558 63 725 881  
 91 956 109063 139 324 441 92 544 80 614  
 20 69 771 72 900 99.  
 110089 111 203 10 74 302 98 374 665  
 99 834 937 110008 18 87 106 215 318 26  
 497 98 707 810 40 937 87 112040 92 232  
 84 549 94 681 85 713 899 11016 107 201  
 89 643 816 17 34 73 939 14148 74 238  
 91 319 426 36 506 603 42 906 24 46  
 115103 9 20 209 78 311 677 82 720 75  
 116257 391 420 30 72 678 782 975 117003  
 66 129 30 206 17 345 510 963 118010 212  
 311 36 861 911 17 119254 73 83 470 547  
 946.  
 120218 341 390 754 397 121020 108  
 314 538 652 834 51 953 122113 61 72 344  
 51 71 594 60 40 65 85 721 56 876 943 55  
 72 82 123307 56 513 619 40 58 932  
 12087 298 412 82 605 729 44 77 973 95  
 125118 52 77 293 302 77 406 95 604 813  
 73 126053 205 334 589 607 730 39 811  
 90 950 74 117013 119 44 205 367 539 50  
 734 822 50 958 128040 90 113 41 282 86  
 873 129022 176 306 9 494 789 819.  
 130099 278 337 429 722 67 85 907 91  
 131194 341 565 815 60 990 132017 38 41  
 194 224 532 756 808 921 133079 118 20  
 39 49 439 50 527 741 807 134061 358 79  
 591 605 38 819 42 48 135396 419 34 519  
 638 875 916 92 136263 395 419 64 515  
 753 91 875 916 137001 38 138 426 139  
 632 48 91 713 69 844 96 934 138092 107  
 38 230 313 44 402 31 68 663 707 919 98  
 139194 215 055 97 950.  
 140151 236 350 84 403 39 74 711 68 88  
 95 141079 185 457 548 672 820 83 926  
 142041 94 198 202 443 84 602 741 881  
 904 12 20 143028 202 26 405 623 732 56  
 79 900 76 144092 4 112 308 15 29 686 839  
 907 8 145001 216 94 302 22 679 740 809  
 36 964 72 146059 82 124 295 435 553 621  
 73 706 64 147169 94 345 72 81 756 834  
 143046 153 65 203 309 577 641 729 823  
 149068 141 54 489 001 62 926 70.  
 150065 91 116 481 525 644 84 787  
 151071 112 322 58 457 672 927 152126  
 532 752 72 845 979 153390 497 576 633  
 918 33 40 48 154024 114 50 65 89 94 206

340 450 2 95 574 627 908 155166 248 73  
 308 22 30 439 556 93 655 6 906 14 18  
 156015 86 126 427 62 427 62 85 663 741  
 63 157050 97 392 579 6 65920 158018 95  
 136 213 333 723 895 975 159525 39 608  
 61 751 840 3 61.  
 160051 84 138 73 422 638 161044 57  
 121 263 72 431 79 556 902 162108 16 32  
 37 51 416 599 637 702 831 976 163006  
 22 189 318 487 89 618 416 164016 343  
 79 427 92 915 80 165075 144 69 78 276  
 456 776 89 901 166141 79 131 70 392 494  
 829 167002 92 110 60 404 515 694 730  
 819 168132 50 416 43 575 633 740 815  
 997 169057 336 81 575 673 724 876 971.  
 17014 256 324 493 589 636 703 820  
 911 171146 90 402 526 624 998 172140  
 83 241 427 504 20 628 798 838 954  
 123008 197 226 62 887 682 85 786 95  
 830 174660 719 908 14 68 84 175217 23  
 150 1 61 504 74 654 781 847 99 176058  
 137 87 388 433 380 618 824 923 68 99  
 177135 91 249 306 609 718 51 864 89  
 178015 26 66 102 498 597 679 889 911  
 179129 228 326 522 55 47 609 72 880  
 180145 204 313 67 421 75 707 22 58  
 827 49 181299 357 452 531 85 69 605 747  
 812 49 906 26 56 71 182013 119 47 280  
 853 650 956 188019 208 859 83 786 955  
 99 184068 122 84 280 491 671 82 737 311  
 42 66 185112 272 78 304 624 78 740 64  
 186077 171 805 440 589 93 945 187107  
 455 558 611 842 938 65 188073 116 28  
 523 681 95 886 918 189025 195 450 85  
 533 98 850  
 190189 95 215 55 355 56 98 490 574  
 741 90 888 82 191096 166 66 235 78 899  
 561 743 807 31 990 192207 24 60 367  
 512 612 832 940 78 198017 40 377 661  
 95 789 889 194106 81 92 356 550 74 949

461 688 888 63 976 44058 403 81 780 958  
 45053 46085 117 65 448 868 906 51  
 382 747 923 48583 929 99 49258 391 542  
 616 20 895 928

50203 518 603 60 949 88 51057 292  
 302 52004 28 132 710 848 80 53065 427  
 38 770 54425 51 58 982 55032 111 20 293  
 539 668 96 88 56202 51

# JAK LECZYĆ NOGI w kształcie O lub X?

## GIANASTYKA USUWA PRZYKRE OSZPECENIA.

Najczęstszą przyczyną zniekształcenia kończyn dolnych jest zapalenie stawu biodrowego, zazwyczaj na tle gruźliczym. Cierpienie to, wskutek zniszczenia główki kości biodrowej powoduje nieprawidłowe ustawienie kończyny chorej, a przez to zmienia cały system równowagi ciała. W rezultacie następuje porażenie i utykanie. Utykanie to nadaje charakterystyczne, piętno całej postaci i w wysokim stopniu utrudnia swobodne poruszanie się. Charakterystyczną cechą tego cierpienia jest występowanie bólu w kolanie jeszcze na długo przed pojawieniem się go w biodrze. Później dopiero następuje ropienie i sącząca przetoki. W początkach daje się ta choroba prawie zawsze wyleczyć. Im zaś później zaczyna się leczenie, tem gorsze są wyniki. Dlatego rodzice powinni baczenie śledzić chód dziecka i przy zauważeniu powłóczenia jedną nóżką, lub gdy dziecko skarży się na ból w kolanie czy biodrze, natychmiast zasięgnąć

### rady doświadczonego lekarza

Również dosyć często widzi się u dzieci chód kaczkowy, to znaczy, że przy każdym stąpieniu kołysze się całe ciało to w jedną to w drugą stronę. Przyczyną kaczkowego chodu jest wrodzone zwichnięcie stawu biodrowego.

Zniekształcenie to powoduje w dalszym ciągu trwałe skrzywienie miednicy i kręgosłupa i stanowi w późniejszym życiu poważne utrudnienie chodzenia, nie mówiąc już o oszpeceniu.

Zapomocą odpowiednich zabiegów ortopedycznych można zniekształcenie to zupełnie usunąć, jednakże tylko w pierwszych latach życia — po 5 roku jest już zwykle za późno. Najlepsze wyniki leczenia osiągamy w 3 i 4 roku życia.

Podobny chód, jak przy wrodzonym zwichnięciu stawu biodrowego, powstaje, gdy u dziecka skutkiem krzywicy wytwarza się skrzywienie szyki kości udowej, t. zw. biodro szpatawe.

Zapobiegamy temu zniekształceniu, lecząc zapobiegawczo krzywicę.

Jeśli chodzi o staw kolanowy, to jest on tak zbudowany, że ruchy w nim są tylko możliwe około osi poziomej, t. zn. zgięcie i prostowanie. Ruchy na boki albo o brotowe są w zdrowym kolanie niemożliwe. U młodego dziecka jednak kości i więzadła są jeszcze bardzo podatne i skutkiem różnych szkodliwych czynników mogą ulec wykrzywieniu, względnie rozciągnięciu, tak, że przy chodzeniu mogą powstać nieznaczne wychylenia na boki. Powstaje wtedy ustawienie kolana w postaci litery X albo O. Przyczyną tego skrzywienia jest u małych dzieci krzywica, zaś u dorastającej młodzieży najczęściej zawodowe przeciążenie kończyn dolnych (piekarze, kel-

rzy, subjecki sklepowi). Zniekształcenia te są nie tylko oszpeceniem, ale poważną przeszkodą w chodzeniu i w pracy.

Chcąc skutecznie zapobiegać tym skrzywieniom, trzeba je jak najwcześniej rozpoznać. Rozpoznanie zaś tych skrzywień nie następuje żadnymi trudnościami — należy tylko zwrócić na nie uwagę. Mianowicie, gdy dziecko leży lub stoi, obie nogi przebiegają wtedy równolegle, a kolana i kostki stykają się z sobą. Jeżeli tedy zauważymy, że kolana zachodzą jedno na drugie, albo też że są wyraźnie od siebie oddalone i kostki nie stykają się, wtedy skrzywienie jest niewątpliwie i musimy natychmiast rozpocząć leczenie, które polega

### na gimnastyce i masażu

oraz zabiegach ortopedycznych. Zniekształcenia kości podudzia powstają zawsze na tle zmiękczenia kości przy krzywicy.

Jednym z najczęstszych i najbardziej dokuczliwych zniekształceń jest t. zw. płaska stopa (Plattfuss).

Jak wiadomo, stopa ludzka tworzy sklepienie, na którym spoczywa ciężar całego ciała. Gdy sklepienie to zapada, powstaje wtedy płaska stopa. Występuje ona najczęściej u ludzi pracujących w pozycji stojącej, jak u piekarzy, kelnerów i subje-

tów sklepowych. W późniejszych stadiach stopa odchyła się nazewnątrz, brzeg wewnętrzny opiera się na podłożu, brzeg zaś zewnętrzny unosi się ku górze i wkońcu tworzy się t. zw. płaska stopa, która bardzo utrudnia chodzenie, nie mówiąc już o szpecącym wyglądzie.

Skoro zatem zauważymy pierwsze objawy płaskiej stopy, musimy natychmiast przystąpić do zastosowania środków zapobiegawczych, jak wzmocnienie ogólne całego ciała przez gimnastykę, sporty i masaż. Doskonale tutaj robi chodzenie boso po nierównym i kamienistym gruncie. Największą jednak uwagę zwrócić należy na jakość obuwia. Tak dziś modne pantofelki damskie na wysokich francuskich obcasach są

### niezmiernie szkodliwe,

a jeszcze szkodliwsze jest noszenie korków, które nadają stopie kształt t. zw. końskiej stopy.

Dobrym środkiem są wkładki ortopedyczne do bucików, ale muszą one być ściśle dopasowane do butów stopy, inaczej tracą całkowicie swą wartość.

W porę zastosowana gimnastyka lecznicza uchroni dziecko od przykrego oszpecenia a nieraz i kalectwa.

— 0 —

## Demonstracja warszawskich taksówek.



Taksówki z propagandowymi napisami, ciągnięte przez szoferów stołecznych.

**Kupiony znaczek F.O.M.**  
tworzy miliony — potrzebne na budowę  
**polskich okrętów wojennych!**

## Porwanie pięknej aktorki.

### Gangsterzy zarobili 50 tysięcy dolarów.

Kiedy kilka lat temu wstrząsnęła światem wiadomość o porwaniu i zamordowaniu synka Lindberghów, nikt jeszcze nie przypuszczał, że porwanie to stworzy precedens do popełniania nowych, podobnych tej zbrodni. Pozbawieni spowodu zniszczenia prohibicji zarobków, gangsterzy amerykańscy zaczęli gorączkowo poszukiwać nowych „środków utrzymania”. Rząd prezydenta Roosevelta, rozwijający gorączkową działalność na różnych polach, również i w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego starał się stworzyć w Stanach Zjednoczonych zupełnie nową erę. To też kiedy powtórzyły się porwania dzieci, a nawet mężczyzn i kobiet, celem wymuszenia na nich okupu, rząd amerykański wydał całemu światu podziemi, niepokojącemu życiu społeczeństwa amerykańskiego, a szcze gólnie „kidnapperom”, nieubłaganą walkę.

Mimo to parę tygodni temu depesze, nadechodzące z drugiej półkuli, rozniósły wieść o tajemniczym porwaniu młodej, pięknej i utalentowanej aktorki filmowej, Rochelle Hudson. Od kiedy uposażenie jej zbliżyło się do najwyższej normy płaconej największym gwiazdom w Hollywood, a na wielkich rautach w klubach milionerów i luksusowych restauracjach na Santa Cruz zaczęto coraz częściej widywać tę piękną aktorkę

### w bajecznych futrach,

drogocennych toaletach i nieobliczalnej wartości brylantach, wśród znajomych jej poczęto mówić o groźącym jej niebezpieczeństwie. Nikt nie wiedział nic pewnego,

były to raczej domysły, ale w tych to czasach niebezpiecznie jest w wielkich ośrodkach przemysłu amerykańskiego zwracać uwagę na swoje bogactwo. Jeden z adoratorów Rochelli, również aktor filmowy, Cesar Romero, kilkakrotnie zwracał jej uwagę, ażeby nie pokazywała się publicznie w tak drogocennych strojach i biżuterji, lecz pewna siebie aktorka nie zwracała na to żadnej uwagi.

Uwagi Cesara i przyjaciół Rochelli, zbagatelizowane przez aktorkę, doprowadziły pewnego dnia do tego, czego się wszyscy obawiali. Rochelle zniknęła. Futra i biżuterję jej znalezione w willi nienaruszone. Policja całego stanu została postawiona na nogi, lecz dwutygodniowe poszukiwania okazały się bezskuteczne. W trzeci tydzień po porwaniu nadszedł pod adresem wytwórni, z którą Rochelle Hudson posiada trzyletni kontrakt, telegram, z żądaniem złozenia

### 50.000 dolarów okupu,

w przeciwnym razie grożono śmiercią artystki. Ponieważ policja gubiła się w beznadziejnych poszukiwaniach, wytwórnia zdecydowała się zapłacić żądany okup i w dwa dni później wróciła do Hollywood zaginiona aktorka.

Biedna Rochella przez długi czas nie mogła przyść do siebie. To, co przeżyła w ciągu dwutygodniowego pobytu w niewoli „gangsterów”, było jedynym pasmem niesamowitych przeżyć. Dopiero sześciotygodniowy pobyt w sanatorium przywrócił jej zdrowie i rozwagę ducha.

— 0 —

## Mięso końskie i bawole

### „na stole” jaskiniowca.

Prace archeologiczne prowadzone przez prof. Ralfa E. Chautey z Kalifornji, na zachód od Pekinu w wapiennych jaskiniach w Czo-ko-then, umożliwiły ułożenie pełnego „menu”, spożywanego przez ludzi jaskiniowych zwanych przez naukę nieco trudno „Sinanthropus Pekinensis”.

Jest to najwcześniejszy człowiek którego istnienie zostało dotychczas stwierdzone.

Z kości, rozrzuconych w jaskiniach, wywnioskowano że jadł on mięso końskie bawole i nosorożca. Poza tem jednak zna

leziono spore składy twardego rozlupanych skorupki. Profesor amerykański doszedł do wniosku, że rozlupane zostały one przez ludzi mieszkańców tych jaskiń a to w celu spożycia jądra, nasiona znajdujące się wewnątrz skorupki.

Ten pierwszy człowiek był więc już swego rodzaju smakoszem lubiał urozmaiconą „kuchnię” i tem się najbardziej różnił od otaczających go zwierząt.

### Niedzielny wędkarz



i znużona ryba.

## PODSŁUCHANE

### SPADEK.

Pani domu dowiedziała się, że nowa pomocnica ma zamiar wyjść za mąż.

— Jak dawno Marysia zna tego młodego człowieka? zapytała pełna troskliwości.

— Od trzech tygodni.

— I takiemu obcemu człowiekowi Marysia zamierza powierzyć swe losy?

— Obcym on dla mnie nie jest. Przedtem był zaręczony z moją najlepszą przyjaciółką.

## LUDWIK WOHL

48

# JAD NIENAWIŚCI

Powieść współczesna

### STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pedzacy lekki powóz. Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawila się panna Adrijanna Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green.

— Stajem się zupełnie innym człowiekiem. Czy pani rozumie, co to jest? Doznałem znów dawno zapomnianego uczucia, że żyję! żyję całą pełnią! — ciągnął gorączkowo: — Pani podarowała mi... — utknął przed wielkim słowem i zaczerpnął powietrza: — Pani podarowała mi życie, Lily!

Kobieta zacisnęła palce prawej dłoni na drugim ramieniu powyżej łokcia i z całej siły wpiła się paznokciami w ciało. — Oczywiście, nie można przewidzieć, jak długo potrwa to niesłychane szczęście

— dokończycy cicho: — Już jestem stary, Lily... a potem... niewiadomo, co dalej będzie. Dlatego poprosiłem Ossowskiego, by zrobił pani portret... Pani nigdy nie była u mnie, Lily... mam w domu prawdziwego Fransa Halsa i każdego dnia, który Pan Bóg zsyła mi w Swej łasce, siadam przed nim i patrzę. To jest głowa mężczyzny, już w starszym wieku. Po drugiej stronie powieszę pani portret. Niech pani sobie wyobrazi...

— Portret?... Już jest skończony... — powiedziała, z trudnością wymawiając słowa: — Przywiozłam go z sobą...

Doktor Boskoop wstał porywco od stołu.

— Gotowy? I nic mi pani nie powiedziała? Gdzie jest?

— W sąsiednim pokoju.

Patrzyła, jak sztywnym ociężałym krokiem skierował się do drzwi.

Podążyła za nim, ociągając się nieco.

Weszli do małego kwadratowego pokoju, który kiedyś był prawdopodobnie salonikiem.

W kącie stała stara, wygnieciona kanapa, pod środkową ścianą naprzeciw wejścia kulawy stół.

A na stole, oparty o ścianę — portret. Doktor Boskoop długo mu się przypatrywał.

Tak, to ona!... Jej uśmiech, oczy, usta... Chiński lampjon oświetlał pokój.

— Nadzwyczajny portret... — przemówił nareszcie i głos mu się zająmał: — Przepiękny...

I stało się raptem to, na co ta kobieta czekała od kilku godzin, które się wlokły, przypatrując ją o piekielne męki.

Doktor Boskoop drgnął i skurczył się, jakgdyby pod silnym uderzeniem szpicruty.

Zatoczył się, chciał coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły mu w krtani.

Liljana Green przycisnęła dłoń do ust i spoglądała z przerażeniem na jego okropnie zmienioną twarz.

Wszystkie mięśnie zarysowały się ostro pod skórą i wyprężyły, jakgdyby miały lada chwila pęknąć.

I raptem doktor osunął się nabok i upadł na podłogę, która się zatrząsa pod ciężarem jego olbrzymiej postaci.

Leżał nienaturalnie i śmiesznie skrzywiony.

Dochodziła siódma.

Na małym kościele w pobliżu Willemslaam odezwaly się przyjemne, srebrzysto-czyste dzwony.

Wsiad zatem odezwaly się dzwony w luteranckiej parafji ku zmartwieniu pastora Bunkena, który dążył bez skutku do tego, aby uroczysty akt odbywał się jednocześnie.

Targ się skończył.

Chińczycy liczyli pieniądze i dziwaczniemi, zawilemi znakami wpisywali jakieś notatki do grubych ksiąg handlowych.

Malaje i mieszkańcy różnych odcieni szli spać.

Razem z kurami, Na centralnych ulicach, wysadzanych palmami i jaworami, dopiero się zaczynało życie.

Między szóstą a siódmą na głównej ulicy, którą wytworzył pan van Tromp nazwał „korssem Belawanu”, panował ożywiony ruch.

O tej porze upał już nie był taki nieznośny.

Towarzystwo spacerowało niewielkimi grupami, gawędziło, flirtowało potrosze.

Starsze panie siedziały na ławkach bambusowych i plotkowały, oczywiście, obgadując spacerujących.

Zupełnie jak w prowincjonalnem miasteczku europejskiem.

Podobnieństwo byłoby pełne, gdyby nie wielka ilość nieodzwonnych helmów na kobiecych i męskich głowach oraz bujna, podzwrotnikowa roślinność.

W tej dziedzinie miasta już przed szóstą nie można było spotkać żadnego tubylca ani mieszczanina.

Sześciu cicho stuknie pań. Wystrojone, wypielęgnowane dzieci zostały odesłane do domu na kolację.

Ostatni dzwon w kościele katolickim, zaraz po nim ostatni w parafji luteranckiej. Wszyscy wiedzieli, że wybiła siódma. Korso poczęło pustoszeć.

Towarzystwo rozchodziło się powoli, kończąc przyjemną pogawędkę: do domu,

do kina, do klubu na bridża...

Część się udała do starego bogatego plantatora Wikera, gdzie poświęcano stałe półtorę, dwie godziny przed snem na gorące dyskusje polityczne.

Dzisiejsza zapowiadała się szczególnie interesująco: karygodna jałgodność władz miejscowych doprowadziła do tego, że ludność tubylcza stała się wprost bezczelna.

.....

Dominik Ossowski już dłuższy czas spacerował tam i spowrotem po korsie.

Sam. Rozminal się z grupą wesołej, rozemśmianej młodzieży.

Nie przypuszczał, że w tym tłumie może spotkać kogoś znajomego.

Zresztą nikogo nie szukał. Przechadzał się samotny i stroskany. Trawiły go nieprzyjemne myśli.

Liljana Green...

Cóż to za osobliwe względy dla starego Boskopa? — rozważał porządnie podrażniony: — Co mnie obchodzi w gruncie rzeczy ten dziwak? Wprawdzie dostalem od niego połowę umówionej kwoty za portret. Sporo pieniędzy... Ale w każdej chwili mogę mu je odesłać. Nie umrę z głodu bez tych siedmiuset pięćdziesięciu guldenów... Przecież Liljana Green oświadczyła stanowczo, że nie odda obrazu...

„To jest mój portret!” — powiedziała. Dobrze, zgadzam się — jej, ale i mój też! Jeszcze nigdy w życiu nie zrobiłem takiego płótna, nawet nie przypuszczałem, że do tego jestem zdolny!... Tylko ona i ja... my możemy decydować w tej sprawie...

.....

.....

(d. c. n.)